

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

30 maja 1993
Nr 21 (1599) Rok XXXV



PŁOMIEŃ ZAPALONY PRZEZ DUCHA ŚWIĘTEGO
TRZEBA ROZNIECAĆ

(Jan Paweł II)

LITANIA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Spójrz,
Duchu Świąty,
Na ludzi idących przed siebie
Drogą nieskończonego postępu,
Na mędrców,
Którzy ulepili golema
Na własne podobieństwo
I na własną zgubę.

Spójrz,
Duchu Świąty,
Na rozpad atomu,
Na rozpad moralności,
Na rozpad ładu,
Na rozpad porządku,
Na rozpad sztuki,
Na rozpad cywilizacji,
Na rozpad słów,
Na rozpad prawa,
Na rozpad harmonii,
Na rozpad rozsądku,
Na rozpad logiki,
Na rozpad wszystkich wartości.

Z głębokości wołam do Ciebie,
Duchu Świąty,
Albowiem jesteśmy bezwolnym narzędziem
W rękach naszych lekkomyślnych dzieł.

Jesteśmy jak ci, którzy nie wiedzą, co czynią.

Zstąp
Na ziemię samounicestwienia,
Na rakowate miasta i wsie,
Na trędowate domy,
Na zatrute zboża, ogrody i sady,
Na martwe rzeki i morza,
I krąż nad nami,
Ludźmi chaosu,
Kłamstwa
I obłędu.
Krąż,
Jak ongi krążyłeś w genezyjskim locie
Nad chaosem niepokornych żywiołów.

Krąż nad nami,
Poskromicielu zamętu,
Nad pobożowiskiem naszych klęsk,
Nad rzeźnią tego świata,
Nad śmietnikami pełnymi
Niedonoszonych plodów,

Nad ziemią cuchnącą swądem spalonych
ciał,
Nad górami atomowych odpadków
I wybaw nas od głupoty udającej
mądrość,
Od kłamstwa udającego prawdę,
Od ślepoty udającej dalekowzroczność,
Od chamstwa udającego obrażoną
godność,
Od fanatyzmu udającego wiarę,
Od brudu udającego czystość,
Od nienawiści udającej miłość,
Od niewoli udającej wolność,
Od obłudy udającej szczerość,
Od pychy udającej pokorę,
Od warcholstwa udającego odwagę,
Od szatana, który mówiąc: "nie",
Myśli "tak",
A mówiąc "tak",
Myśli "nie".

Przybywaj Duchu Świąty,
Wieloustny,
I otwórz nasze głuche uszy,
Wołający Płomieniu!

Przybywaj
Z wnętrza wieczności wiejący wicherze,
Który nigdy nie burzysz,
I nigdy nie niszczysz,
I nigdy nie łamiesz,
Który chwiejne - umacniasz,
Stare - odnawiasz,
Martwe - ożywasz,
Starte z powierzchni ziemi - budujesz
od podstaw,
Stworzycielu,
Wywołujący z kości i popiołów -
Ludzi zmartwychwstałych i przemienio-
nych,
Z pomordowanych ludów - żywe ludy,
Wszecławiat - z nicości,
Istnienie - z nieistnienia,
Źródło - z pustyni,
Wszystko - z niczego,
Ojczy Pisma Świętego,
Wicherze wiejący z wnętrza wieczności!

Daj nam słuch doskonały,
Abyśmy wśród niezliczonych wezwań i
nawoływań,
Które nas nawiedzają
W wszelkim czasie i miejscu,

Umieli rozpoznać
Twój Głos,
Muzyko Mądrości,
Zrodzona z Ojca i Syna,
Trójdźwięczna!

Zdejm z nas kamień,
Jak go zdejmują ze studni
Pasterze
W porę pojenia owiec.

Zdejm z nas kamień,
Jak go zdejmują z grobów
Aniołowie Twojego Oblicza,
Mocarzu,
Burzo niedocieczona,
Odwalająca kamienie!

A potem twórz nas,
Otwartych,
Słyszających
I słuchających,
Twórz nas codziennie od nowa,
Czujny Strażniku naszych uszu,
Abyśmy nieustannie odnawiani
I odradzani
I stworzeni,
Stali się Twoimi głosicielami,
Podobnymi do tych,
Których pochylone czoła,
Raczyłeś namaścić olejem Twojej
Mądrości!

Oświeć nas i prowadź
Z ziemi mroku i rozpacz
Do Królestwa Bożego,
Do stolicy stawianej z kryształu i
światła,
Ojczy i Synu i Duchu Świąty,
Słowo,
Drogowskazie
Wbity na rozstajnych drogach kosmosu!

Przybywaj
Nadziejo nieogarniona,
Zawsze obecna
I zawsze nadchodząca,
Przybywaj Boże,
Zaczynie własnego człowieczeństwa,
I uczłowiecz człowieka
Jak uczłowieczyłeś siebie!

Roman BRANDSTAETTER

OD REDAKCJI

Tajemnica Zesłania Ducha Świętego powtarza się w każdym,
w każdym sercu ucznia Chrystusa.

Dzięki tej tajemnicy otrzymujemy Ducha przybrania za synów
(por. Rzym. 8, 15).

Wszystkim naszym Drogim Czytelnikom życzymy, by lektura
obecnego numeru Głosu Katolickiego, pogłębiła świadomość
bycia otwartym na to wszechpotężne działanie Mocy Bożych
w nas.

Życzymy, by przedziwny rozrost sekt w świecie, nie tylko nas
nie załamał, ale by obudził w nas gorące pragnienie dawania
autentycznego świadectwa Chrystusowi Panu.

Oby ogień Ducha Świętego uczynił nas ludźmi nowej
ewangelizacji.



LTURGIA SŁOWA

NIEDZIELA ZEŚLANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 1-11

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiąty, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napęlnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: *Czy ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?* -

Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygi oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńcy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach dzieła Boże.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12, 3b-7. 12-13

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania; lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra. Podobnie

jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.

EWANGELIA

J 20, 19-23

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: **Pokój wam!** A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: **Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: **Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.**

PRZYBĄDŹ DUCHU ŚWIĘTY

Jest w Piśmie świętym *folklorystyczne* opowiadanie, próbujące wyjaśnić przyczyny różnorodności narodów i języków. *Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa... I postanowili: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wieżochół będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi (Rdz 11, 1.4.).* Oto ludzkość po potopie oddala się coraz bardziej od Boga, dążąc do przekroczenia granic jej zakreślonych. Gigantyczna wieża jest ucieleśnieniem tych niezdrowych dążeń. Pan Bóg rzekł: *Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego. W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi. Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi (Rdz 11, 7).* Karą za rosnącą pychę jest rosnące nieporozumienie między narodami.

Zwierzęta i ptaki nie muszą uczyć się swej mowy. Została im dana wraz z instynktem. Inaczej jest z człowiekiem. Swojej mowy uczy się on od drugich. Konieczny jest wysiłek rozumu i woli, aby potrafił posługiwać się ustami i językiem. Oprócz swego ojczystego języka, jeśli chce, może nauczyć się posługiwać się jednym lub kilkoma językami innych narodów. Otrzymać taką umiejętność nagle i bez uprzedniego trudu i wysiłku jest sprawą niezwykłą. Stąd zdumiewające jest to wydarzenie nazwane Ześłaniem Ducha Świętego, dzięki któremu przybysze z różnych krajów i narodów pod słońcem, mówiący różnymi językami, stwierdzają o Apostołach: *Każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła boże (Czytanie I).*

Uwzględniając całość Objawienia biblijnego mamy w tym zestawieniu: skutki grzechu - rozproszenie, oraz skutki Odkupienia - zjednoczenie. Przez Chrystusa będzie przywrócona jedność wszystkim narodom w Jego Kościele, której symbolem jest dar języków w dniu Ześłania Ducha Świętego. Ta jedność odkupionej ludzkości ujawni się w całej pełni w Królestwie niebieskim, jak to ukazuje Apokalipsa: *Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem (7,9).*

Kiedy chrześcijanin czyta w Piśmie świętym słowa: *Mężczyzna dał swojej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących (Rdz 3,20)*, to obecny w Kościele Duch Święty pomaga mu odnieść to zdanie do Chrystusa i do Kościoła. Mężczyzną jest Chrystus, a Jego żona to Kościół - matka narodzonych z wody i Ducha Świętego (J 3,5). Jeśli ten zapis następuje zaraz po grzechu pierworodnym i po wyroku na grzesznych ludzi: *wróćcie do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz (Rdz 3,19)*, to jak najbardziej domaga się on tego, czego dokonuje Jezus Chrystus Zmartwychwstały **Pokój wam. Weźmijcie Ducha Świętego. Komu grzechy odpuszczicie są mu odpuszczone...** (Ewangelia). W konsekwencji również i tekst o stworzeniu niewłasy z boku mężczyzny otrzymuje nowe naświetlenie. *Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber i zbudował niewiastę (Rdz 2,21).*

Duch Święty wskazuje na świadectwo Jana Apostoła, który stał pod Krzyżem i widział. Kiedy Jezus Chrystus zasnął w śmierci *jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda (J 19,34).*

W przypisach Biblii Tysiąclecia znajdujemy takie wyjaśnienie: *Krew wskazuje na rzeczywistość ofiary Baranka, a woda na płodność duchową. Sakramenty Kościoła, zwłaszcza tu symbolizowane: chrzest i Eucharystia, biorą początek z Krzyża (s. 1239).*

Wszystko to jest trudne do pojęcia. To tajemnica wiary, którą kieruje Duch Święty. *Bez pomocy Ducha Świętego nikt nie może powiedzieć: Panem jest Jezus (Czytanie II).* On tylko może włożyć w usta głoszących Ewangelię właściwe słowa, a słuchającym otworzyć serca na przyjęcie przepowiadanej prawdy. Nigdy dosyć, byśmy prosili: *Przybądź Duchu Święty.*

Ks. Kazimierz KUCZAJ SChr



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 8 bm. Jan Paweł II udał się w 109 trzydniową podróż apostolską po Włoszech, na Sycylię, odwiedzając Trapani, Erice, Mazara del Vallo, Agrigento i Caltanissetta. Wszędzie Ojcu Świętemu towarzyszyło entuzjastyczne powitanie. W Trapani, do zgromadzonych duchownych i świeckich Papież powiedział: *Wy jesteście odpowiedzialni za nową ewangelizację. Przychodzę do Was jako głosiciel nadziei, która rodzi się ze słów Chrystusa - "Miejcie odwagę - Jam zwyciężył świat" (J 16,33).*

■ Tegoroczne uroczystości ku czci św. Stanisława - biskupa i męczennika, patrona Polski, które odbyły się w Krakowie 9 maja, były jak zwykle wielką modlitwą za Ojczyznę. Tym razem wiązały się one również z dziękczynieniem za nowych, polskich błogosławionych - Faustynę, Angelę i Stanisława, których relikwie dołączone do relikwi, wcześniejszych naszych świętych, niesiono w procesji z Wawelu na Skałkę. Wielotysięczne tłumy uczestniczyły w uroczystej Mszy św., podczas której kazanie, przerywane oklaskami, wygłosił tradycyjnie Prymas Polski ks. kard. Józef Glemp.

■ Władze serbskie nie wyraziły zgody na wizytę kard. Rogera Etchegaraya, przewodniczącego Papieskiej Rady *Iustitia et Pax*, w Banja Luce. Kardynał Etchegaray jechał do Bośni-Hercegowiny, jako specjalny wysłannik Jana Pawła II, by przekazać tamtejszej wspólnotie katolickiej *widzialny znak bliskości Ojca Świętego*.

■ Dzięki komputerowi będzie możliwe odtworzenie wyglądu słynnego opactwa benedyktynów w Cluny, zniszczonego w czasie rewolucji. Pochodzące z X wieku opactwo było największą budowlą średniowiecznego Zachodu (ponad 187 m długości). Elektroniczna makieta obiektu powstanie w oparciu o dane, pochodzące z wykopalisk archeologicznych oraz na podstawie wyglądu zachowanych detali architektonicznych.

OGIEŃ DUCHA ŚWIĘTEGO A NOWA EWANGELIZACJA

W czasie Pięćdziesiątnicy Duch Św. zstąpił na Apostołów w postaci płomieni ognia i gwałtownego wichru. Po przemówieniu Piotra, Duch Św. zstąpił potem na jego słuchaczy, zebranych tam z wszystkich zakątków świata. Wszyscy, którzy słuchali świadectwa Piotra dotyczącego Zmartwychwstania, byli przejęci do głębi: "Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: cóż mamy czynić, bracia? - zapytali Piotra i pozostałych Apostołów". Podobnie dzieje się w każdym pokoleniu uczniów Chrystusa. Duch Św. sprawia, by i dziś serca ludzi były głęboko przejęte i by stawiały podobne pytanie: co mamy czynić, bracia? A Kościół odpowiada z Piotrem: "Nawróćcie się. Niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego" (Dz.Ap.2,38).

Każdy, kto chce ewangelizować, nie może obejść się bez Ducha Jezusa. Ale możemy zapytać: skąd wiem, że On działa we mnie? Otóż Jego działanie można dostrzec tylko wiarą. Wierzymy słowom Ewangelii, że gdy jesteśmy ochrzczeni i żyjemy w stanie łaski uświęcającej, to ufamy, że przebywa w nas Duch Św. Są jednak ludzie, którzy w sposób bulwersujący doświadczają nawrócenia, czyli głębokiego, osobowego spotkania z Jezusem Chrystusem, mocą Ducha Św.

Duch Św., działający w sercu człowieka, nie jest mocą anonimową. Jest to Duch Jezusa i Ojca, który do Niech ustawicznie prowadzi. Działa On bezpośrednio we wnętrzu człowieka. To ludzkie serce czuje się wtedy jakby przebite, a jednocześnie ogarnięte i zanurzone w miłosiernej miłości Boga. To doświadczenie nawrócenia jest doświadczeniem miłości, które św. Jan wyraża: "W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy" (I J.3,10). Nawrócony, z całą wyrazistością dostrzega własną słabość, ale bez załamania czy zgorzknienia. Przeciwnie, nie może powstrzymać okrzyku dziękczynienia za odkrycie, że został ukochany przez Boga. Doświadczenie Ducha Św. jest więc doświadczeniem Bożego przebaczenia, odczucia daru Jego miłości, który Bóg nam udziela

mimo naszych błędów czy naszej miernoty. Po takim przeżyciu nawrócenia, rzeczywistość jawi się w całkowicie nowym świetle: to, co było odczuwane jako bardzo ważne, zostaje zrelatywizowane; pewna rzeczywistość wiary, która dotąd jawiła się w sposób karykaturalny, objawia nagle swój prawdziwy sens; człowiek, który dotąd był wstydlivy, czy lękliwy, czuje się nagle świadkiem radosnym, przekonującym, zaangażowanym.

1. Pierwsze więc owoce nawrócenia, spowodowanego obecnością w nas Ducha Św., to: jasna, ale i spokojna świadomość naszych błędów czy słabości; ufne zawierzenie się miłości Boga; spontaniczne świadectwo o tym przeżyciu. Dopiero człowiek, który przeżył swe nawrócenie, staje się zdolnym do pracy ewangelizacyjnej. Powiemy: doznał wcześniej osobowego Zesłania Ducha Św. I chociaż doświadczenie to może się ustawicznie pogłębiać, samo w sobie jest czymś nieodwracalnym.

2. Następnym owocem działania w człowieku Ducha Św., to umiejętność głębszego rozumienia wszystkiego tego, co Chrystus chciał powiedzieć. Człowiek, w którym mieszka Duch Św., odkrywa i czyta Pismo św. na poziomie o wiele, wiele głębszym. Sam Jezus o tym zaświadczył: "Pocieszyciel, Duch Św., którego Ojciec posłał w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem" (J.14,26). Rzeczywiście, doświadczenie Ducha Św. idzie w parze z nowym, bardziej głębokim i skutecznym, zrozumieniem Ewangelii; słowa, czy czyny Jezusa, które dotąd miały małe znaczenie, lub nie były właściwie zrozumiałe, nagle odnajdują swój pełny sens; zaczynają świecić, przyjmując życiową ważność, której nie miały przedtem. To głębokie odkrycie Ewangelii może być udziałem każdego chrześcijanina. Może sami już zostaliśmy niejako uderzeni pewnym słowem Jezusa, które przedtem wielokrotnie słuchaliśmy. Teraz wydaje się nam, że skierowane jest ono do mnie samego. Św. Franciszek z Asyżu świadczy, że wiele razy słyszał wezwanie Pana: "Jeśli chcesz być Moim uczniem, idź, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj ubogim i chodź za Mną". Aż pewnego ranka, zdanie to zostało

skierowane do niego, do niego samego. Wstał, sprzedał wszystko i poszedł za Jezusem. Owoc ten dojrzewa nieustannie. Doprowadza, że człowiek odkrywa już nie tylko takie czy inne zdanie Ewangelii, ale ona sama staje się w nim źródłem światła, nadziei i odwagi życia; staje się jego codziennym chlebem, bez którego nie może żyć. Poprzez nią odkrywa swój własny sens życia i staje się bardziej wrażliwym na to, czym żyją inni. Wreszcie, to rozumienie Pisma św. staje się jakby wewnętrznym ogniem i niepokonowaną potrzebą świadczenia: "Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał"? (uk.24,32).

3. Gdy Duch Św. zaczyna przebywać w naszych sercach, daje nam ponadto doświadczenie Boga, Chrystusa żyjącego w nas i prowadzi do prawdziwego z Nim dialogu, do modlitwy. Wielu chrześcijan stwierdza, że podczas tylu lat Chrystus był dla nich tylko piękną ideą, wspomnieniem odległym i ulotnym. I dopiero, gdy Duch Św. ogarnął ich serce, ożyło to, co było dotąd obumarłe, zostało rozgrzane to, co raziło oziębłością. Odtąd Jezus zaczyna być Osobą żyjącą. Człowiek już nie mówi: "Jezus jest Panem", ale "Chryste, Ty jesteś moim Panem i moim Bogiem". To jakby zmartwychwstanie Chrystusa w nas, w naszym sercu. I nagle wytryska z nas modlitwa: częsta, radosna, poszukiwana. Zaczynamy o tym mówić innym. Jak bowiem moglibyśmy ewangelizować, gdyby Chrystus nie był dla nas Osobą żyjącą? Jeśli nie byłibyśmy ożywieni ufnym zawierzeniem zrodzonym z prawdziwej miłości?

4. W niektórych uszach słowo "ewangelizacja" brzmi jako synonim werbunku, nietolerancji, niestosownego nalegania. Inni pytają: czy takie przepowiadanie można pogodzić z wolnością? Często osądza się głosicieli jako typy agresywne, a agresywność nie nawróciła nikogo. Jednak prawdziwa ewangelizacja nie ma nic wspólnego z taką karykaturą. Przeciwnie, ona dopiero czyni człowieka wolnym: "Tam gdzie jest Duch Pański - tam jest wolność", mówi św. Paweł (II Kor. 3,17) i dodaje: "wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności" (Gał. 5,13). Nie można jednak mieszać wolności z rozwiążnością, czy z bezpośrednim zaspokojeniem każdego kaprysu. Rzekoma bowiem "wolność czynienia wszystkiego" jest tylko złudzeniem, a właściwie jest negacją każdej autentycznej wolności.

Jak mówił już św. Tomasz ten, który unika zła, nie dlatego, że jest to zło, ale z racji istnienia przykazania Bożego, ten człowiek nie jest całkowicie wolny.

Dopiero ten, kto unika zła ze względu na nie same, ten postępuje w sposób wolny. Tę umiejętność wolnego postępowania sprawia w nas Duch Św., który wewnętrznie udoskonala naszego ducha, udzielając mu swego Bożego dynamizmu, dzięki któremu człowiek powstrzymuje się od zła, z miłości do dobra. Taki człowiek jest wolny nie dlatego, że już nie będzie musiał podlegać prawu Bożemu, ale jest wolny, ponieważ otrzymawszy wewnętrzny dynamizm Ducha Św., może ochotnie wykonać to, co nakazuje mu prawo Boże. Dynamizm Ducha Św. czyni nas wolnymi, ponieważ od wewnątrz, popycha nas, przez miłość, ku czynieniu dobra. Dynamizmem tym jest właściwie sam Duch Św.. To ten Duch Ojca i Syna uwalnia nas od ciężaru naszej egoistycznej miłości własnej, na rzecz czynienia dobra w sposób wolny i spontaniczny.

Ewangelizowanie stąd to nie umieszczanie wszystkich pod pręgierzem prawa nałożonego z zewnątrz; to nie narzucanie innym niewoli przepisów, tak często obcych. Przeciwnie, ewangelizacja oznacza przekazywanie ludziom Ducha Św., który uczyni ich prawdziwie wolnymi wobec wszystkich zniewoleń, które kłamliwie przybierają cechy wolności. Chrześcijaństwo nie jest tylko prawem, czy tylko moralnością. Dzięki Duchowi Jezusa, chrześcijaństwo jest raczej darmowym i wspaniałym darem, który Bóg nam czyni ze Swej obecności. Dar ten, wnosząc w ludzkie serca Bożą miłość, pozwala nam na działanie w całkowitej wolności. Prawem bowiem Ducha Ojca i Syna, jest nowe przykazanie miłowania tak, jak Chrystus nas umiłował (J. 13,34). Y. Congar cytuje wypowiedź kapłana niemieckiego, Alfreda Delp, powieszzonego przez gestapo 2 lutego 1945 r., w obozie koncentracyjnym, który w więzieniu pisał swe refleksje na temat 50 psalmu: Miserere: "Duch Św. jest osobową miłością, którą Bóg się miłuje. To z tą miłością człowiek winien się pojednać, to ją winien w sobie utwierdzać i wypełniać. Wtedy świat stałby się zdolny do prawdziwej miłości. Trzeba, by właśnie w nas i przez nas Bóg się miłował, tą swoją Bożą miłością. Wtedy będziemy żyć w prawdzie, a miłość Boga stanie się żywym sercem świata". Y. Congar, cytując te słowa, dodaje swój komentarz: "Z rękoma związanymi, pisał jak człowiek wolny, mocą Ducha Św." (Y. Congar: Je crois en L'Esprit Saint, s. 168). Oto przykład ludzi wolnych i silnych mocą Ducha Św. Nasza epoka potrzebuje ich wielu.

Ks. dr Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Zwrot wszystkich świątyń i dóbr, zagarniętych Kościołom przez komunistów, obiecał prezydent Borys Jelcyn podczas spotkania z przedstawicielami wyznawców prawosławia, żydów, muzułmanów i buddystów. Jelcyn zapowiedział utworzenie osobnego ministerstwa, odpowiedzialnego za zwrot dóbr, należących w przeszłości do związków wyznaniowych.

■ Kapituła przełożonych wszystkich europejskich prowincji dominikańskich obradowała w Pradze. Jej celem było opracowanie wspólnego dla całej Europy programu duszpasterskiego. Ostatnie spotkanie tego typu odbyło się w stolicy Czech w 1346.

■ 13 maja br. - Pan Prezydent RP - Lech Wałęsa odwiedził Sanktuarium Maryjne w Fatimie i tamtejszą bazylikę oraz Batalii i Nazare. W Fatimie, gdzie 76 lat temu objawiła się Matka Boska, prezydent wziął udział w Mszy św. oraz uczestniczył w nabożeństwie różańcowym w miejscowej bazylice. L. Wałęsa odbył również spotkanie z Wielkim Mistrzem Zakonu Maltańskiego.

■ W Krakowie, w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Agnieszki odbędą się uroczystości pogrzebowe i złożenie do sarkofagu trumny z prochami, 33 lata temu zmarłego w Londynie, śp. gen. Józefa Hallera. Uroczystości rozpoczną się 14 maja o godz. 16 - kiedy trumnę z prochami generała przywieżą do kościoła, na lawecie żołnierze V Pułku Strzelców Podhalańskich i harcerze z bielskiej drużyny im. gen. Hallera. Mszę św. celebrować będzie ks. kard. Macharski - metropolita krakowski. W sobotę o godz. 12 odbędzie się pogrzeb i złożenie trumny z prochami do sarkofagu.



- NEW AGE -

"RELIGIA", KTÓRA CHCE OGARNAĆ ŚWIAT

Wszystkich naszych Drogich Czytelników, pragnących bliższego poznania stosunku chrześcijaństwa do ruchu New Age, odsyłamy do artykułu ks.kardynała Godfrieda Danneelsa, arcybiskupa Malines-Bruxelles, który został przetłumaczony w polskim kwartalniku - Duszpasterz Polski za granicą, nr.2/187/1993, a który to kwartalnik można nabyć u każdego polskiego duszpasterza pracującego na emigracji. Poniżej drukujemy wybrane fragmenty powyższego artykułu.

Trudno jest zdefiniować New Age. Nie jest on religią, a jednak jest religijny; nie jest filozofią, jest jednak wizją człowieka i świata, a także i kluczem interpretacji rzeczywistości; nie jest nauką, a jednak opiera się na prawach naukowych, nawet jeśli szuka tych praw w gwiazdach. New Age jest mgławicą, która zawiera ezoteryzm i okultyzm, coś z myśli mitycznej i magicznej na temat tajemnic życia, oraz szczyptę chrześcijaństwa, a to wszystko zmieszane z ideami wywodzącymi się z astrofizyki.

Ruch ten narodził się w Kalifornii (raju prosperity); jego początek jest związany z pojawieniem się książki Alice Anna Bailey (1880-1949): *Le retour du Christ* (*Powrót Chrystusa*). Od tamtego czasu jego idee rozprzestrzeniły się i stały wspólnym dziedzictwem wielkiej liczby stowarzyszeń, bractw i ruchów. Są wśród nich: Powszechne Białe Braterstwo, Graal, Różokrzyżowcy, Wspólnota z Findhorn (Szkocja) itd. W każdym razie dziedzictwo to jest obecne pośród milionów ludzi, którzy nie są nawet tego całkiem świadomi. W rzeczywistości New Age nie ma założyciela, nie ma centrali, świętych ksiąg, liderów ani dogmatów. Jest to duchowość w sensie szerokim, duchowość bez Boga i bez łaski. Ale jest zgodna z duchem czasu.(...)

New Age oparty jest na czterech filarach.

Pierwszy filar: *podbudowa naukowa*.

New Age zawdzięcza swój sukces w znacznej mierze temu, że prezentuje siebie jako system oparty na podstawach naukowych.(...) Mówi: nie, wszechświat nie jest maszyną, ale jednym, wielkim, żywym organizmem, podtrzymywanym nie przez mechanikę, ale przez relacje jakościowe. Wszystkie istoty są ze sobą spokrewnione - tworzą jedną wielką rodzinę. Człowiek w głęboki sposób tworzy część tego spłotu, jakby część całości: po prostu bierze udział w

organicznym życiu całości. Nie może on trzymać się na zewnątrz, jak neutralny obserwator lub niezależny podmiot. Musi być częścią rodziny. W konsekwencji człowiek nie jest już naprawdę wolny, ani odpowiedzialny za swe czyny: on jedynie bierze udział, nawet jeśli tego nie czuje. Wszystko jest więc jednym (monizm), nawet Bóg jest częścią kosmosu (panteizm). Nie ma więc mowy o stworzeniu. Ponieważ wszystko jest jednym, wszystkie rozróżnienia są wymazane: pomiędzy duszą a ciałem, Bogiem a światem, rozumem a uczuciem, wewnętrzem a zewnętrzem, sferami świadomymi a sferami nieświadomymi, pomiędzy niebem a ziemią.(...)

Drugi filar: *religie Wschodu*.

To właśnie religie Wschodu najlepiej konkretyzują to marzenie pierwotnej jedności i stopienia się. I tak, dla starożytnej mądrości chińskiej (taoizm), cała rzeczywistość jest jednym organizmem żywym, którego przeciwstawne siły, jin i jang, utrzymują się nawzajem w równowadze. Jin jest żeński, ciemny, bierny, powierzchowny, introwertyczny, syntetyczny; jang jest męski, jasny, aktywny, twórczy, ekstrawertyczny, analityczny. Człowiek może być szczęśliwy tylko wtedy, gdy realizuje w sobie to prawo natury, to znaczy równowagę między jin i jang; jest on bowiem powołany do wewnętrznego pokoju.

New Age ma jeszcze inny powód, by spoglądać na Wschód. Religie Wschodu są zbudowane raczej na doświadczeniu niż na rozumie i autorytecie. Ich punktem oparcia jest uczucie. Chrześcijaństwo, jak twierdzi New Age, jak i wszystkie inne wielkie religie Zachodu, jest religią Księgi. Opiera się na dogmacie i moralności - a te są narzucone z zewnątrz.(...)

Trzeci filar: *nowa psychologia*.

Argumenty pochodzące z psychologii ciągle mają duże wzięcie u naszych

współczesnych. A New Age sprawia, że posługuje się tego typu argumentami. Faktycznie, jego koncepcja - *ja świadomego*, które pływa w oceanie świadomości ponadpodstawowej ma coś wspólnego z tym, co głosił C.G.Jung, słynny psycholog szwajcarski, na początku naszego stulecia. Jednakże myśl Junga jest złożona i zawiera bardzo wiele niuansów; nigdy nie chciał on przekraczać granic swej dziedziny naukowej. New Age przejął pewne elementy jego myśli, rozumiejąc je jednak na swój sposób i przesadnie upraszczając.(...)

Czwarty filar: *astrologia* (jest to wypisane w gwiazdach).

Czwarty z filarów New Age jest najdziwniejszy i, być może z tego właśnie powodu, najbardziej kuszący: jest to ezoteryzm i wiedza tajemna. Ludzkość zawsze wierzyła, że muszą istnieć jakieś ukryte źródła wiedzy, drogi do szczęścia, które zostały zamknięte przez bogów, aby nie dopuścić do nich ludzi; te rodzaje poznania dostępne są tylko dla wtajemniczonych, za to ten, kto je posiada, ma władzę nad wszystkimi. To przede wszystkim czytanie z gwiazd, (astrologia opracowywanie horoskopów, które z niej wypływa) od najdawniejszych czasów uważane było za wiedzę tajemną. Wszystkie wypadki naszego życia są zapisane w gwiazdach. New Age jest zdania, że jesteśmy u progu niezwykłych wydarzeń. Faktycznie, Słońce ma około roku 2000 wejść w nowy gwiazdozbiór, w konstelację Wodnika. Nagle bieg wszechświata i historii ma zostać zmieniony. Był czas, który człowiek przeżył pod znakiem Byka, a był to czas imperiów i religii Mezopotamii; później była konstelacja Barana wraz z mozaizmem-judaizmem, obecnie konstelacja Ryb wraz z religią chrześcijańską (czy symbolem Chrystusa nie jest ichtis, ryba?). Około roku 2000 wejdziemy w Wodnika. To zaś przyniesie nowy ład światowy, nową ludzkość, nową religię.(...)

Wydaje się jasne, że to, co proponuje New Age, jest na miarę współczesnego człowieka. Może on kontemplować swój negatywny portret jak w lustrze. Tak jak Narcyz patrzący w wodę, człowiek współczesny widzi swą własną twarz odbitą w nowych religiach. W epoce technologii człowiek pozostaje *istotą metafizyczną* i bardziej niż kiedykolwiek dąży do globalnej idei odniesienia, według której mógłby zaprowadzić porządek w swoich poglądach i uczuciach. Człowiek dzisiejszy trzyma się wizji jedności bez podziałów; marzy o świecie bez konfliktów, światowym pojednaniu i braterstwie(...) mówił już Izajasz: *Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaciółmi(...), dziecko włoży swą rękę do kryjówek żmii* (zob. Iz 11,6 nn).(...)

Synkretyzm: *jeść ze wszystkich żłobów*. Synkretyzm New Age jest oczywisty: można zjeść smaczniej, wybierając co smakowitsze kaski ze wszystkich żłobów, wybierając dania z karty według własnego uznania. Nie jest ważne w co wierzysz, jeśli jest ci z tym dobrze. Możesz zresztą z całkowitym spokojem należeć do kilku religii; nie ma w tym żadnej sprzeczności. New Age jest otwarty na wszystkie religie, jest to rodzaj nadreligii, która unosi się wysoko ponad wszelkim dogmatem, autorytetem, klerem i świętymi księgami. Jest to tryumf ekumenizmu. Cóż to jest zresztą prawda? To, co jest dla ciebie dobre

- oto prawda! Stąd zasada: *Obsługujcie się spokojnie przy tym stoisku, przy którym znajdziecie to, czego szukacie*.(...)

New Age stanowi wielkie wyzwanie dla chrześcijan. Nie tylko dlatego, że rozprzestrzenia się z taką energią, lecz przede wszystkim dlatego, że otwarcie atakuje chrześcijaństwo, a poza tym przywłaszcza sobie całe połacie chrześcijańskiego dziedzictwa, poczynając od Biblii.(...)

Bóg nie pokrywa się ze światem: nie jest On jego immanentną duszą (panteizm). Świat nie wyszedł także z Boga przez emanację, bez udziału wolnej woli ze strony Boga; nie, Bóg stworzył świat w sposób wolny, z miłości. Jest też całkowitą nieprawdą, jakoby Bóg pokrywał się z człowiekiem. Oczywiście, że w nim mieszka, ale to nie przeszkadza Mu stać twarzą w twarz z człowiekiem, jako jego Stwórca, Pan i Zbawiciel. Pomiędzy Bogiem a człowiekiem zachodzi relacja inności. Bóg jest kimś innym; Bóg staje wobec człowieka tak jak *ja* wobec *ty*, jak wolni partnerzy w miłości, bez zlewania

się i pomieszania. Miłość zresztą nigdy nie powoduje zlewania się, a nawet jest podstawą różności. Tak więc jedna z podstawowych tez New Age brzmi, że wszystko jest we wszystkim, że Bóg pokrywa się z człowiekiem, i że bądź cały świat jest boski, bądź Bóg identyfikuje się z kosmosem. Tę samą zasadę znajdujemy w innej formie w większości religii Wschodu. Nie da się jej pogodzić z wiarą chrześcijańską.(...)

Modlitwa nigdy nie jest zbieżnością z moim najgłębszym *ja*. Modlitwa zakłada dwoistość: jest to postawienie się w sposób wolny w odmienności, w adoracji i dziękczynieniu, prośbie, wierze i posłuszeństwie. Modlitwa chrześcijańska to nie introspekcja, jest to pokorne wejście w wolę Innego: *Ojczy...nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie* (Łk.22,42)(...)

Według New Age człowiek jest dobry, o własnej mocy dąży do tego, co jest dobrem. Prawdę mówiąc, nie jest on wolny, i nie jest właściwe mówienie o dobru i złu. Człowiek wystarcza sam sobie, jest *samopodtrzymujący się* (self-supporting); nie potrzebuje Objawienia ani odkupienia, ani jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Chrześcijaństwo mówi innym językiem. Człowiek jest w swej głębi dobry, ale zraniony. O własnych siłach nie jest w stanie ani chcieć, ani czynić dobra. Potrzebuje odkupienia. Bez łaski nic nie może. Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą (Flp 2,13). Nie jest prawdą ani to, że człowiek jest bez grzechu, ani to, że nie jest w stanie grzeszyć. Jest wolny, ale nic nie może bez łaski. Istnieje więc moralność, a przykazania są konieczne do oświecenia człowieka, by mógł znaleźć drogę prowadzącą ku życiu. Człowiek nie jest ponad prawem, brakuje mu do tego światła i siły. Uratować człowieka nie może żadna ezoteryczna koncepcja zbawienia, żadne połączenie koncentracji psychicznej, żaden wspólny wysiłek milionów świadomości. Naszą jedyną drogą zbawienia jest nasza wiara w Jezusa Chrystusa, który przyszedł i wszedł w naszą historię dla nas i dla naszego zbawienia.(...)

Według New Age, Chrystus nie był postacią historyczną. Jest tylko ideą. Chrystus-idea jest duchem (czy też duszą), który przenika wszystko i który ukazywał się, za każdym razem inaczej, w wielkich osobistościach takich jak

Budda, Zaratustra i inni. Jednym z tych objawień (awatar) był Jezus z Nazaretu. Oto zasadnicza różnica między wiarą chrześcijańską, a New Age. Wiara chrześcijańska może być wyrażona w jednym zdaniu: Bóg wszedł w historię w Jezusie Chrystusie, swym własnym Synu, który jest jednocześnie Bogiem i człowiekiem. Jezus Chrystus jest istotą ludzką, historyczną, szczególną, zrodzoną z Marii w Betlejem za cesarza Augusta, w czasie, gdy Kwiryniusz był zarządcą Syrii i ogłosił spis ludności (zob. Łk.2). Umarł pod Poncjuszem Pilatem, nieco poza miastem Jerozolimą, przed świętem Paschy Żydowskiej. Ten człowiek był Synem Bożym i powstał z martwych.(...)

Oczywiste jest, że New Age nie ma miejsca na cierpienie: cierpienie jest absurdałne i bezproduktywne. W obliczu cierpienia i śmierci chwytam się - mówi adept New Age - duchowości świata zmysłowego i życia... Jeszcze mniej prawdopodobne jest to, że Chrystus zbawił świat właśnie przez cierpienie na krzyżu. Zbawienie pochodzi ze zbawczych technik poszerzających świadomość, z odrodzenia, z podróży do bram śmierci, ze wszystkich rodzajów środków, które pomagają w relaksacji i udostępnieniu lub powiększeniu ludzkiego potencjału energetycznego. Oczywiście chrześcijanin także walczy z cierpieniem, ale gdy ono się pojawia, nie przemilcza go, ani nie nazywa bezsensownym. Cierpienie prowadzi do zjednoczenia z krzyżem Chrystusa, jest zbawcze. Cierpienie - zjawisko samo w sobie dość bezsensowne i niezrozumiałe, oraz krzyż - narzędzie zadawania cierpienia - zostały wybrane przez mądrość Bożą na środki objawienia jego miłości do ludzi.(...)

Chrześcijańska odpowiedź na New Age i na *nowe religie*, zawarta jest całkowicie w Święcie Bożego Narodzenia: jest nią Syn Boży, zrodzony z Dziewicy Maryi dla naszego zbawienia. Ten właśnie fakt łączy jak cień serca naszych współczesnych i nie poddaje się żadnemu lekarstwu. Dlatego istnieje taka obfitość aktualnych ofert w dziedzinie wiedzy tajemnej i sposobów na szczęście, pomagających uniknąć cierpienia. A zbliżanie się roku 2000 spowoduje jeszcze wzrost tej gorączki.(...)

Opr. ks. W. SZUBERT

RUCH HARE KRYSZNA

Przedstawiamy kilka podstawowych informacji na temat tego, co różni chrześcijaństwo od ruchu Hare Krysna (pełna nazwa: *International Society for Krishna Consciousness* - Międzynarodowe Towarzystwo na rzecz Świadomości Krysny). Ruch założony został w 1965 r. w Nowym Jorku przez nie żyjącego już Bhaktivedanta Swami Prabhupada. Wierność ruchu hinduizmowi jest niemal ostentacyjna, mimo iż działa on głównie w krajach Zachodu. Wymaga od swoich wyznawców, aby nosili charakterystyczne stroje, od mężczyzn, aby golili głowy, do wszystkich, którzy przyjęli jego nauczanie, aby stosowali się do ascetycznego stylu życia. Zamieszczamy fragment książki Maurice C. Burreil: *The Challenge of the Cults* pokazującej podstawowe różnice między ruchem Hare Krysna a chrześcijaństwem.

(...)Ta szczególna odmiana hinduizmu jest bliższa chrześcijaństwu, niż jakakolwiek inna forma tej religii. Podobnie jak chrześcijanie, wyznawcy Hare Krysna wierzą, że Bóg jest osobowy i że zbawienie człowieka musi być rozumiane w kategoriach osobistego związku z Bogiem. Należy zrozumieć jednak, że mimo podobieństw w pewnych obszarach wiary i praktyki, ruch Hare Krysna z całą pewnością jest sektą hinduską i że to, co próbuje robić, jest skierowane ku rozpowszechnieniu tej szczególnej odmiany hinduizmu.(...)

Po pierwsze chrześcijanie powinni wskazać, że jakkolwiek uznając supremację jednego boga, Krysny, ruch Hare Krysna jest zasadniczo politeistyczny, gdyż uważa Krysne za boga głównego wśród wielu. Zapoznanie się z komentarzem Prabhupady (założyciel Ruchu) do Bhagavadgity (klasyczny utwór duchowości indyjskiej) dowodzi, że uznaje on plejadę bogów hinduskich, a między nimi wymienia szczególnie Agniego, boga ognia, Brahme, głównego spośród półbogów, Indrę, króla planet niebieskich, Lakszmi, boginię fortuny, Manu - półboga pełniącego funkcje administracyjne i ojca ludzkości, Śiwę, boga zniszczenia, i Wiwaswanta, boga słońca.(...)

Postawy ruchu Hare Krysna i chrześcijaństwa wobec świata fizycznego również bardzo się różnią (...) Prabhupada i jego uczniowie wyznają tradycyjną hinduską doktrynę *maji*, wierząc, że świat materialny jest iluzją. (Posuwają się oni do

stwierdzenia), że jedynie uznając świat za iluzoryczny jednostka odnajdzie swą prawdziwą jaźń w świadomości Krysny. Chrześcijanie natomiast wierzą, że w świecie materialnym jako takim, nie ma nic iluzorycznego, lub zasadniczo złego, gdyż stworzył go Bóg.(...) Chrześcijanie wierzą, że życie na ziemi, tu i teraz, jest jedynie okresem próbnym człowieka, że *oto teraz (jest) dzień zbawienia*, że po śmierci nastąpi sąd. Ostatecznie zatem przeznaczenie człowieka jest raz na zawsze postanowione.

Chrześcijanie nie wierzą, aby przyszłość duszy składała się z serii reinkarnacji (czy to w formie zwierzęcej, czy to w formie ludzkiej), aż do osiągnięcia końcowego wyzwolenia.

Liczą oni raczej, że Chrystus obdarzył ich życiem wiecznym, które dla wierzącego zaczyna się tu i teraz - w pewnej i niezawodnej nadziei zmartwychwstania - w nowym ciele, odpowiednim dla nowych warunków w niebiosach, jak jasno wyłożył Paweł w 1 Kor 15.

Ponadto, jakkolwiek wyznawcy sekty Hare Krysna wierzą, że zbawienie osiągnąć można przez nieprzerwaną pobożną działalność osobistą, chrześcijanie wierzą, że zbawienie jest darem Boga, zdobytym przez Chrystusa, rozdawanym przez łaskę i przyjmowanym indywidualnie przez wiarę. Co do czterech zasad obowiązujących w ruchu (1 - Zakaz wszelkiego rodzaju gier hazardowych, jakichkolwiek rozrywk i rozmów nie związanych z kształtowaniem świadomości Krysny; 2 - Zakaz używania alkoholu, narkotyków, tytoniu, herbaty, kawy; 3 - zakaz niezalegalizowanych stosunków płciowych - dotyczy także małżonków *współżycie mogą podjąć tylko w określonym czasie miesiąca i za zgodą duchowego zwierzchnika pary*; 4 - zalecenie wegetarianizmu) - chrześcijanie mogą mieć mieszane uczucia. Chociaż niektórzy z sympatią spoglądają na wymagania Hare Krysna wobec swoich członków, wszyscy chrześcijanie poszukują wolności sumienia w podejmowaniu swych własnych decyzji. W najszerszy sposób powinni oni wystąpić przeciw zasadzie regulującej życie płciowe członków. Jeśli - jak chrześcijanie wierzą - płęć jest darem Boga, którym należy dzielić się z partnerem w związku małżeńskim wypełnionym miłością, nie mogą oni pozwalać nikomu spoza tego związku, aby dyktował im, kiedy, w jakim celu oraz z kim stosunek płciowy może się odbyć (starszy świątyni kieruje życiem wszystkich osób związanych z komuną, układa np. ich małżeństwa, występuje jako

doradca duchowy i, gdy trzeba, rozstrzyga różnice zdań między nimi).

Chrześcijanie powinni w rzeczywistości przeciwstawić się w najostrzejszy sposób niemal wszystkiemu, co ruch Hare Krysna ma do powiedzenia na temat małżeństwa i życia rodzinnego.

Oprócz dziwacznej postawy wobec samego aktu seksualnego i oprócz pouczeń, że wierni powinni się starać, aby nie znajdować w nim przyjemności, istnieje wyraźne stwierdzenie założyciela ruchu, że jeśli życie rodzinne nie sprzyja jego rozwojowi w świadomości Krysny, może on porzucić rodzinę.(...) Wierny może zupełnie, jakby się wydawało, beztrudno wycofać się z małżeństwa powodowany tym, co uważa za swe duchowe doskonalenie. Chrześcijanie powinni zwracać uwagę, że właśnie wtedy, gdy przeciwstawiają się trudnościom - włączając w to problemy własnego kręgu rodzinnego - z siłą, jaką daje im Bóg, rosną w łasce.(...) William Petersen udowadnia, że ruch Hare Krysna uchyla się od wszelkiego rodzaju ważnych spraw. *Kluczowe problemy nie podlegają rozwiązaniu, ale rozwianiu (...)* *Wszystko, od czego musisz być wybawiony, jest - zgodnie z naukami - iluzją* - (W. Petersen: *Those Curious New Cult*)

W przeciwieństwie do tego wiara, chrześcijańska uznaje realność upadłego świata, fakt grzeszności ludzkiej natury i wszelkie opatrne skłonności, jakie znajdujemy w społeczeństwie, jako ich rezultat. Pokazuje ona również chrześcijańskiemu, czego Bóg dokonał w Chrystusie dla naprawienia takiego stanu rzeczy.

Chociaż ruch Hare Krysna uznaje, że oczyszczenie serca jest pożądane, sprowadza on problem do *brudu materialnego* i oferuje, jako rozwiązanie, stałe wyśpiwywanie *mahamanty* (znany hymn Hare Krysna). Natomiast wiara chrześcijańska jest o wiele bardziej realistyczna zarówno w ocenie problemu, jak i w dostarczaniu rozwiązania.(...) Jezus zilustrował ten pogląd mówiąc: *Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym* (Mt 15,19-20). Jan daje rozwiązanie prowadzące nas do istoty - *Jeśli by nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata* (1 J, 2-1). Ponieważ chrześcijanie wierzą w tę Ewangelię, nie mają alternatywy innej, niż odrzucić nieodpowiednie rozwiązanie podstawowych potrzeb człowieka, oferowane przez Prabhupadę i jego ruch Hare Krysna.

SIŁA ZŁA W SŁABOŚCI DOBRA

SEKTA. Słowo pochodzi z łacińskiego *secare*: ciąć, albo *sequor*: iść za. Obydwa wyrażają fakt pójścia za natchnionym mistrzem, co powoduje zerwanie z tym co było do tej pory. Sekty są reakcją na odrzucenie punktów odniesienia i na zaprzeczenie tego, co było pewnością. Proponują bowiem przekonania jednoznaczne i pewne, wartości i reguły pochodzące z tamtego świata, sposób życia oświecony pod wpływem duchowego natchnienia mistrzów uważających się za depozytariuszy niebiańskiego czy boskiego objawienia. Z jednej strony przyciągają ludzi, którzy pragną naprawić zły świat (jest tak w przypadku Świadków Jehowy, niektórych Zielonoświątkowców, Mormonów czy Moon), z drugiej strony tych, którzy nie znajdują w dzisiejszym świecie dla siebie miejsca (atrakcyjne są w tym przypadku propozycje sekt z kręgu tzw. medytacji transcendentalnej Kościoła scjentologicznego, Ruchu Graala czy Hare Kriszna). Na początku wieku działało ok. 1900 tego typu grup religijnych. Dziś liczba ta przekroczyła 22000. Oblicza się, że każdego tygodnia powstaje od 5 do 6 sekt. Niektóre z nich mają jednak żywot dość efemeryczny. Skupiają od kilkudziesięciu członków do kilkuset tysięcy. Do najsilniejszych zalicza się Kościół

mogą stanowić dla młodego pokolenia szczególnie atrakcyjną i głęboką propozycję przeżywania wiary.

Na ten temat pisał w ubiegłym roku biskup Metz, Pierre Raffin OP, w swoim liście pasterskim:

Trzeba, żebyśmy zastanowili się nad sukcesem nowych ruchów religijnych (...) i spróbowali wyjaśnić motywy, które popychają niektórych katolików, by do nich należeć i znaleźć w nich sens życia i nadziei. Powinniśmy zacząć od nas samych i zapytać o sens i wartość naszej wiary. Nie jest ona bowiem jedynie doktryną, zbiorem paragrafów czy abstrakcyjnych praw (...), nie jest także kodeksem moralnym, streszczeniem tego co wolno, a co jest zakazane. Mimo, że nasza wiara zawiera doktrynę i implikuje moralność (...) to jednak jest przede wszystkim przynależnością do Kogoś, kto się w nas objawia - jest pozytywną odpowiedzią na propozycję zbawienia, jaką Bóg do nas kieruje w ostateczny i nieodwołalny sposób w osobie Jezusa Chrystusa. Jest drogą do Niego i życiem dla Niego oraz dla naszych braci (...). Zdarzyło się nam - i zdarza nadal - tak bardzo podkreślać aspekt doktrynalny i implikacje moralne wiary, że zapomnieliśmy pokazać naszym braciom drogę wolności, drogę zbawienia (...). I na odwrót: zdarzało się - i zdarza nadal - że tak bardzo naciskamy na działanie i wskazujemy na konsekwencje społeczne i polityczne przeżywania Ewangelii, że zapominamy o podstawach i zasadach tego, co stanowi doktryna wiary, źródło życia duchowego. (...) Oprócz wymienionych powyżej przyczyn wewnętrznych należy wymienić inne, które najczęściej wynikają z braków w naszym Kościele. Są one wynikiem ogólnej sytuacji w dzisiejszym świecie i dzisiejszym społeczeństwie (...) Religia, została sprywatyzowana, świat stał się świecki (...). Dzięki środkom społecznego przekazu dowiadujemy się o wielości religii. Stwierdzamy, że istnieje różnorodność ofert religijnych na rynku symboliki, że chrześcijaństwo ma konkurencję i że istnieją realne możliwości zmiany religii czy też definitywnego porzucenia tej, którą się dotąd wyznawało. Głównym faktem religijnym, naszych czasów jest (...) masowa niewiara, ucieczka z kościołów, odrzucenie wartości chrześcijańskich, zapomnienie o Bogu.

na podst. biuletynu AED
opr. A.Ż.J.

Na całym świecie istnieje kilkadziesiąt tysięcy sekt. Głównymi obszarami ich działania są Stany Zjednoczone, Ameryka Łacińska i Afryka, a ostatnio także Europa Wschodnia, uważana (po upadku rządów totalitarnych i panoszącej się tam pustki duchowej) za nowy obiekt ewangelizacji.

W krajach rozwijających się, sekty powstają - w zależności od swojego charakteru i *specjalności* - zarówno miastach jak i na wsiach. Najczęściej jednak ofiarą łatwowierności pada niewykształcona religijnie i żyjąca w skrajnej nędzy ludność przedmieść. *Apostołowie sekt* przemierzają te materialne i duchowe pustkowia, pukają od drzwi do drzwi, proponując *nawrócenie* w zamian za pieniądze, pomoc w kształceniu dzieci, itp. Kupowanie nowych członków jest jedną z głównych cech sekt, które nie szczędzą funduszy, by tym sposobem przyciągnąć ludzi. Ignorancja religijna stanowi wyjątkowo korzystne pole do działania, szczególnie na terenach b. ZSSR, gdzie wielu prawosławnych i katolików nie potrafiło oprzeć się komunistycznej indoktrynacji, a upadek wartości, w które w pewnym momencie uwierzyli spowodował duchową pustkę.

Potrzeba wypełniania oczekiwań i dążeń, porządku ducha staje się magnesem dla nowych ruchów religijnych, upatrujących w zaistniałej sytuacji łatwe zdobycze dla swoich poczynań. Kolosalne sumy pieniężne przeznaczone na ten cel powodują, że sekty stają się *konkurencją* zarówno dla Kościoła prawosławnego jak i katolickiego, który boryka się z poważnymi trudnościami materialnymi i często nie jest w stanie skutecznie

przeciwwstawić się *nowej indoktrynacji* przychodzącej i finansowanej przez Zachód.

Wiele sekt zaczyna więc przenosić się z Ameryki Łacińskiej na... Wschód. Wszystkie one są niezwykle agresywne względem Kościoła katolickiego. Dysponując znacznymi środkami finansowymi, mogą działać za pomocą TV, radia, bogato ilustrowanych i zachęcających książek, broszur, materiałów propagandowych. Odważniejsze i gwałtowniejsze krytyki pod adresem katolików stają się mimochodem miarą siły sekt. Jest to symptom niewidzialnej, ale jednak prawdziwej wojny wypowiedzianej Kościołowi katolickiemu.

Problem rozwoju i siły sekt jest nie tylko problemem samych sekt. Jest również poważnym wyzwaniem i zachętą do pogłębionej refleksji dla katolików. W wielu bowiem wypadkach kładzenie nacisku na sprawy polityczne i socjalne, przy jednoczesnym zaniedbywaniu duchowego wymiaru wiary, prowadzi do zagubienia, które bardzo łatwo mogą ukierunkować propozycje poszczególnych ruchów. Rozpadanie się wspólnot parafialnych, malejąca czy wręcz zanikająca rola Kościoła i wiary w życiu codziennym, spory między samymi katolikami też nie są bez znaczenia, szczególnie dla młodego pokolenia krajów zachodnich, znudzonego łatwością dostępu do dobrodziejstw cywilizacji. Każda tętniąca życiem i wiarą wspólnota, każde miejsce wspólnej modlitwy może być skuteczną bronią przed wpływem zakamuflowanych, niemniej skutecznie drażących *nowych ewangelizacji*. Tak samo ruchy odnowy, jak np. Focolari

*Des ces fausses lumières procèdent
toutes les misères qu'il faut souffrir...*

St Vincent de Paul

ZŁUDZENIE WIARY

Gdy siedzieliśmy obydwój na piasku plaży narbońskiej, bardzo szarej, było około północy. Byliśmy szczęśliwi. Isabelle była pogodna, wesoła. Noc była parna, przed burzą. Moja żona zaczęła mi mówić o reinkarnacji, buddyzmie, twierdząc, że chrześcijaństwo jest antykwaryczne i nienaukowe... Nie próbowałem się z nią sprzeczać, siedzieliśmy w miejscu historycznym, gdzie na tych piaskach cieśle zbijali łódzie na wyprawę krzyżową Świętego Ludwika. Noc była gwiaździsta, wydawało się, że niewidzialne anioły wypełniają niebo... późno wróciliśmy na camping, trzymając się mocno za ręce.

Miesiąc później Isabelle opuściła dom i związała się z japońską sektą buddyjską. Po dwóch miesiącach, niespodziewanie wróciła do domu na moje urodziny... Byłem pełen obaw, które zostały szybko stłumione przez radość jej powrotu. Wydawało mi się, że możemy odnaleźć nasze szczęśliwe dni z pierwszego okresu, przed ślubem. Zresztą radość bycia razem była tak wielka, że prawie nieopisana. Niemniej to już była inna sytuacja. Isabelle zamykała się w pokoju i recytowała psalmodie sanskryckie, pół godziny rano i wieczorem. Często była nieobecna w domu, uczestnicząc w medytacjach grupowych i treningu recytacji, wydawało jej się, że odkryła religię i wiarę. Z biegiem czasu zauważyłem, że moja żona zaczęła być nerwowa, rozdrażniona, interesowała się przede wszystkim tym, co było związane z przynależnością do sekty. Czytała książki przywódcy ruchu i prasę sekty.

Piękna pogoda życia małżeńskiego została przerwana. Moja żona otrzymywała często telefony od ludzi sekty, zachęcających ją do ustawicznej *dewocji* przed ołtarzem Gohonzon, zawierającym pergamin ze świątyni Daiseki-ji, siedziby Nichiren Shoschu w Japonii. Gdy osobiście przeciwstawiłem się instalacji tego ołtarzyka w naszym mieszkaniu. Ponadto napływała korespondencja od sekty, instruująca ją do pilnego uczestniczenia w rozmaitych zebraniach i zgromadzeniach.

Nam Myoho Renge Kyo - te słowa w języku starochińskim odnoszą się do ogólnego prawa życia i ruchu materii. Od tego zdania rozpoczyna się praktykę, adept powtarza je parę razy, rytmizując je. To zdanie-klucz można recytować dziesięć minut, ale również i pół godziny, a są i tacy adepci, którzy powtarzają je cały dzień przed Gohonzon!

Sekta została założona przez mnicha buddyjskiego Nichiren w XIII wieku w Japonii. Już w średniowieczu był on uważany za odszczepieńca, mnicha złego charakteru, którego egoizm osobisty i plemienny dyskwalifikował jako wiernego ucznia Buddy. Nichiren głosił również kazania na temat wyższości rasy japońskiej nad innymi.

Po drugiej wojnie światowej sekta wchodzi w fazę ekspansji, powstają jej centra w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Na całym świecie liczy parę milionów, we Francji organizacja znana jest pod nazwą *la Sokka Gakkaï* i ma cztery tysiące członków. Jej struktura jest paramilitarna i hierarchiczna: piętnaście rodzin Sokka Gakkaï formuje komórkę, siedem komórek tworzy kompanię, siedem kompanii składa się na dystrykt, trzydzieści dystryktów tworzy kapitułę.

W listopadzie 1990 roku mnisi Nichiren odcinają się od Sokka Gakkaï, ich laickiej filii i ogłaszają akt ekskomunii organizacji laików, twierdząc, że przywódcy Sokka Gakkaï nie przejawiają w swojej działalności *najmniejszego aktu skruchy, żalu*.

Te wszystkie informacje, dotyczące sekty, uzyskałem trzy lata później. Nie przypuszczałem, że Isabelle związała się z nielegalnym ruchem religijnym i paramilitarną organizacją. Niemniej od początku byłem niespokojny, zainteresowałem się prasą, którą Isabelle przynosiła do domu. Zawsze po lekturze byłem zaszokowany zawartością artykułów. W jednym z listów do redakcji, opublikowanym w *Troisième civilisation* (miesięczniku

Sokka Gakkaï), adept sekty pisał: *jednego dnia nie praktykowałem przed Gohonzon i mój samochód zepsuł się!* W innym artykule wyczytałem, że jeden z członków rodziny adepta został cudownie uzdrowiony od raka, oczywiście przez praktykę Nam Myoho Renge Kyo, które to słowa powtarzała cała grupa ludzi przed łóżkiem chorego! Jakakolwiek rozmowa z moją żoną na ten temat kończyła się fiaskiem. Byłem bezradny. Do sekty Isabelle weszła za pośrednictwem swej siostry, do sekty należała również jej matka i inni członkowie rodziny, więc i z tej strony nie mogłem liczyć na pomoc.

Półtora roku później nasz syn przyszedł na świat i jego narodziny przyćmiły wszystkie troski. Myślałem, że Isabelle zerwie z sektą i rozpoczniemy *nowe życie*. Rzeczywiście Isabelle przestała uczestniczyć w zebraniach, jednak nie zerwała kontaktu z tą grupą pseudobuddyjską. Po paru miesiącach ponownie zaczęła uczestniczyć w zebraniach, wraz z dzieckiem... Raport Alaina Viviena, posła do francuskiego Zgromadzenia Narodowego stwierdza, że praktyka i obecność osoby w tej sekcji prowadzą do bardzo poważnych zmian osobowości. Dokument amerykańskiej komisji d/s sekt stwierdza: *...pranie mózgu, kontrolę umysłową, gwałcenie praw człowieka, manipulację mistyczną... Praktyki Nichiren prowadzą nie tylko do zmian osobowości, ale i fizycznych...*

Przypadkowo czytałem *Famille Chretienne*, gdzie znalazłem wywiad z ks. Jacques Trouslard, jednym z największych specjalistów od sekt we Francji - podaje mi on rękę. Za jego też pośrednictwem odkryłem organizację, chroniącą rodzinę i jednostkę przed manipulacją sekt (ADFI). Sprawa jest w toku...

Jesteśmy w separacji, dziecko traci dom. To ono jest wyczerpane tą bitwą. Jego spojrzenie jest łagodne, wyraża miłość do obojga rodziców. Ciągnie swój drewniany samochodzik na sznurku, a żyto, które mija wydaje mi się być naturalnym tłem dla jego kroczków, stawianych jeden po drugim... Chcę mu pomóc, jego drewniany samochodzik ugrzązł w piasku...

M.W.

ZAUFAC JEHOWIE

Człowieczy dramat z wczoraj i dziś obraca się wokół właściwych wyborów moralnych, którymi określa się swe miejsce wobec Boga, tych które sytuują nas wśród ludzi, jak i tych, których człowiek dokonuje niejako na sobie samym. Współczesność nazywa je i klasyfikuje według aktualnych wzorców filozoficznych, a zło i dobro ulegając relatywizacji rozmywa się coraz bardziej w codzienności egoizmu, obojętności, nienawiści.

Stopień skomplikowania, nawarstwień i zagęszczenia w obszarze etyki współczesnej dorównuje komplikacji w obszarze nauk ścisłych czy przyrodznawstwa, a jednak Kościół Chrystusowy trwa - dziś - bardziej niż kiedykolwiek obecny, zwielokrotniony jak rzeczywistość współczesna - miłością wobec nienawiści, prawdą wobec kłamstwa, dobrem wobec zła.

Trwa we współczesności, która za moment będzie trzecim tysiącleciem po narodzeniu Chrystusa, w globalnej wiosce połączeń satelitarnych i podziałów najbardziej klarownych na poziomie stacji kolei podziemnych, wśród bogactwa wybranych i snów o nim całych nacji. Zwielokrotnienie to przysparza siły i słabości, do pozostawiania i do... odchodzenia od Kościoła.

CZYŚCI I PIĘKNI

Odchodzi się zawsze dokądś i właśnie to dokąd, ma zasadnicze znaczenie dla każdego, kto w desperacji decyduje się opuścić swe stałe życiowe pozycje i zmienić myśli, odczucia, przyjaciół, często rodzinę, język jakim mówi. **Bo tego wszystkiego oczekują od niego i skrupulatnie wygzekwują ci, którzy tak szeroko otwierają ramiona ku zbłąkanym, ci czyści i na pewno bez zmyły, wybrańcy Boga, dziedzice Królestwa - ŚWIADKOWIE JEHOWY.**

Jeżeli sądzisz czytelniku, że kwestia ta cię nie dotyczy, możesz być w błędzie, bo oni czytają to, co ty czytasz i znają twoich kaznodziei, studiują wnikliwie twe święte księgi i mogą być mądrzejsi od ciebie, a na pewno lepiej poinformowani i zorganizowani. Gdy spotkasz ich po raz pierwszy, będą uśmiechnięci i przyjaźni, cierpliwi i wyrozumiali. W czasach gdy zawodzi wszystko - autorytety, przyjaciele, mężowie, żony i dzieci, wsunięte do ręki *Przebudźcie się* może zaprowadzić cię do *Sali Królestwa*.

- EKSPANSYWNİ -

Organizacja Świadków Jehowy, jak każdy wytwór cywilizacji amerykańskiej jest efektywna. Cecha ta, w połączeniu z poziomem sprawności organizacyjnej i ogromnymi możliwościami technologicznymi w ekspansji swych treści, składają się na jej szaloną ekspansywność lat trzydziestych, kiedy to się samookreśliła. Na pytanie - czy, lub jak dalece ekspansja ta zagraża Kościołowi można odpowiedzieć zdecydowanie pozytywnie, analizując rodzaj, cele i metody działalności tej organizacji. By uświadomić sobie istotę zagrożeń i skalę destruktywnego działania organizacji Świadków Jehowy, nie tylko dla Kościoła Katolickiego, ale przede wszystkim, dyskredytacji ideałów chrześcijaństwa, wobec innych wyznań (szczególnie islamu), należy zastanowić się nad fenomenem akceptacji treści, które świadkowie przekazują, na skalę niespotykaną w ostatnich wiekach. Tym bardziej, że jak wspomniano, zjawisko Świadków Jehowy liczy sobie lat zaledwie kilkadziesiąt i wobec tego jakiegokolwiek próby porównań go z innymi nurtami religijnymi (np. sytuującymi się poza chrześcijaństwem) o podobnie prężnym charakterze, pozornie nie mogą mieć miejsca, bowiem korzenie tych drugich tkwią w historii razem z ich fanatyzmem od wieków.

- MIDDLE CLASS czyli wizja Raju -

Bez dostarczenia kwestii amerykanizmu, zjawisko Świadków Jehowy pozostaje fenomenem wytłumaczalnym w tym samym stopniu, co U F O. To amerykański grunt nauczył ją bezbłędneho rozpoznawania rynku i wychodzenia naprzeciw zapotrzebowaniu klientów. Różnicę stanowi tylko towar, którym nie jest puszcza groszku w odpowiedzi na wyrażoną ochotę, ale ersatz wiary, nadziei i miłości kolorowo i solidnie opakowany w odpowiedzi na lęk, infantylizm, prostoduszność tzw. masowego odbiorcy. Ponieważ, Amerykanin nie lubi być chory, brzydki i biedny, otrzyma już teraz to, o czym wypełniony mistycyzmem umysł wykształconego Europejczyka nie może nawet marzyć, dokładny ogląd i dokładną definicję raju utraconego, będącego na wyciągnięcie ręki, otrzyma również szczegółową instrukcję jak do niego się dostać.

Ponadto, nic na tym nie straci, bowiem Królestwo owo zastanie go w jego własnym fotelu, we własnych kapciach,

wśród zdjęć rodzinnych, z tą tylko różnicą, że pochowani przodkowie wśród tych samych tapet w kwiatki cieszyć się będą wieczną młodością. Cała przebogato ilustrowana, obfitująca w wodospady i jelenie *literatura*, wydawana przez organizację Świadków nie dotyczy wiary w Boga, ale służy pozostawieniu czytelnika w niezmaconym przekonaniu co do tego, iż Bóg być musi, bo da się tego dowiedzieć. Trywializację pojęcia Boga w publikacjach tych i pseudonaukowe dowody Jego istnienia, sytuują Jego Osobę niemalże na równi z dobrym pracodawcą, któremu trzeba się podporządkować, bo nakazuje to prosty rozsądek. Nieobecność wiary w mnogości publikacji proponowanych przez wydawnictwo Świadków Jehowy - towarzystwo *Strażnica* w iście amerykańskim stylu usiłuje być zastępowana wywodami uczonych różnych orientacji i specjalności. Licząca 251 stron książeczka *Jak powstało życie* wydawana w 16 językach w łącznym nakładzie ponad 15 milionów egzemplarzy *rozstrzyga* i zamyka kwestię postawioną w tytule ostatecznie i definitywnie (przynajmniej na pewno dla setek tysięcy Świadków Jehowy).

- UZALEŻNIENIE -

Charytatywność, podobnie jak ekumenizm, są dla członków tej grupy zjawiskami jednoznacznie negatywnymi. Dyskredytacja działań charytatywnych podyktowana jest nie tyle obroną własnych interesów, cynicznie tłumaczoną jako przejaw dobrych intencji zmuszających potrzebujących do własnej aktywności, ale również świadomą taktyką uzależniania potencjalnych lub nowych członków od organizacji, która często *rozciągając* opiekę duchową i materialną nad będącymi w potrzebie, jej kontynuację uzależnia od jednoznacznej deklaracji. Taktyka ta jest bardzo efektywna, szczególnie obecnie, gdy liczba osób, które z różnych przyczyn i w różnych okolicznościach znalazły się - *poza* - pracą, rodziną, ojczyzną, zdrowiem jest tragicznie zwielokrotniona. Często nie musząc angażować się materialnie uzależniają od siebie osobę samotną lub chorą przez sam tylko fakt swej częstej *życzliwej* obecności. Od tego momentu będą skwapliwie egzekwować realizację swych wytycznych, co wielokrotnie ma charakter dramatyczny, szczególnie dla ludzi starych, lub pozostających w konfliktach rodzinnych.

Izabella DŁUGOSZ

Sacrificed money,

czyli o pieniądzach sekt

W epoce, gdy rozdarty rozterkami duchowymi, Zachód poszukuje rozpaczliwie nowych form duchowości i kultu, zaś ateistyczny moloch Wschodu na glinianych nogach runął, pozostawiając dymiące gruzы komunizmu, światem zdaje się rządzić jedna wartość; pieniądz. Łatwowierność zagubionego człowieka jest maszyną do robienia wielkich pieniędzy. Mechanizm ten świetnie zrozumiały rozmaitej maści sekty, których obecność i agresywna ekspansja są widomymi dowodami duchowego zagubienia ostatnich generacji.

Problem pieniędzy, finansowania sekt, przez niektóre z nich zazdrośnie ukrywany, przez inne wręcz bezczelnie eksponowany, jest coraz częściej przedmiotem zainteresowania władz politycznych i podatkowych wielu państw, w związku z licznymi skandalami gospodarczymi, lub milionowymi defraudacjami finansowymi.

Religie, kultu, sekty i różnego rodzaju zgromadzenia mnożą się najobficiej w Ameryce, Azji i Francji i ostatnio, po upadku muru berlińskiego w 1989 roku, także we Wschodniej Europie. Trudno jest więc uchwycić dokładnie dane dotyczące ich *działalności gospodarczej*, a często nawet precyzyjne liczby wiernych.

Aktualna tendencja wykazuje pewien regres dużych sekt, z wyjątkiem Scjentologii, na korzyść mikrosekt - o wiele trudniejszych do kontrolowania. Wszyscy guru ściągają jednak pieniądze od wyznawców, budując swoje ziemskie królestwa.

O wielkości tej grabieży, wielokrotnie naiwnych lub zagubionych adeptów świadczy załączona poniżej tabela, dotycząca czterech najważniejszych sekt światowych, którym poświęcono poniższy artykuł.

Nazwa sekty	Założyciel	Liczba wiernych	Roczny dochód
AUCM	Wielebny Moon	500. 000 (300 tys. we Francji)	5, 4 mld FF
Zrzeszenie dla Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego			
Świadkowie Jehowy	Joseph F. Rutherford	3, 5 mln (125 tys. we Francji)	1, 2 mld FF
Scjentologia	Ron Hubbard	50. 000 (10 tys. we Francji)	0, 8 mld FF
Soka Gakkai	Daisaku Ikeda	(5. tys. we Francji)	0, 4 mld FF

1. ZRZESZENIE DLA ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAŃSTWA ŚWIATOWEGO (AUCM)

Potocznie zwane kościołem moonistów, jest kierowane przez *Wielebnego Moona*, którego aktywa gospodarcze obejmują dziedziny biznesu:

Branża:

- rolniczo - spożywcza
- stoczniowa
- elektroniczna
- prasa
- bankowa

Firma - akcje:

- McCol (napoje gazowane)
- Master Machine International Oceanic enterprises (flotylla 290 statków)
- Wacom: pierwszy producent oprogramowania do komputerów w Japonii.
- PC Wrist: Instytut badań elektronicznych
- dzienniki: New York City Tribune oraz Washington Times
- El Banco de Credito (Urugwaj)

Taka pozycja finansowa była powodem przechwałek Moona, że na początku lat 80-tych osiągnie on zasadnicze wpływy polityczne w Ameryce. Ale sekta doznała poważnego ciosu, bowiem Moon otrzymał wyrok skazujący za liczne oszustwa finansowe w 1982 roku. *Kościół* moonistów wydaje się przetrwać ten trudny okres dzięki kapitałowi nieustannie płynącemu z Dalekiego Wschodu. Nie wyklucza to wszakże trudności, jakie przeżywa moonizm, skoro żona Wielebnego Moon'a, Han Jak Ja, zwana przez swoich czcicieli *drugą Ewą*, przybyła jesienią 1992 roku do Francji, która od 1978 jest centrum moonistów w Europie.

Nieczyste interesy wywołały zainteresowanie administracji francuskiej, a przeprowadzona rewizja kwatery głównej monistów we Francji, zamku Mauny (dept. Seine-Martime) przyniosła odkrycie kompromitujących dokumentów, które były podstawą skazania sekty w kwietniu 1986 roku za oszustwa wobec skarbu państwa na sumę 19 mln FF podatku od dochodów przedsiębiorstw pod szyldem AUCM.

Sekta Moona jest jednak trudna do sądzenia, gdyż posiada niewiele przedsiębiorstw oficjalnie należących do niej, a fiskus ogranicza się jedynie do kontroli jej przywódców, oficjalnie też nie istnieje międzynarodowe przedsiębiorstwo.

Kiedy wyrównano podatek, kościół moonistów pod przykrywką walki z komunizmem, już pod innymi nazwami, mógł nadal rozwijać kwitnący Interes. Lokowano pieniądze za pośrednictwem *przyjaciół* sekty moonistycznej w nabywanie nieruchomości (hotel Trianon w Wersalu, zamki w Elincourt (dept.Oise), Challain-la-Potherie (dept.Maine-et-Loire). Dalsze kroki sekty zmierzają na... Wschód. Oto 10 kwietnia 1990 roku doszło do znamiennej spotkania na Kremlu w Moskwie, między *Wielebnym Moonem* i M.Gorbaczowem; dyskusja dotyczyła *odrodzenia* moralnego i gospodarczego Z.S.S.R. Wkrótce pani Raisa Gorbaczow otrzymała czek od *Wielebnego* na sumę 100 tys. dolarów USA. Czyż potrzeba większych argumentów? Odtąd Wschód stał się wymarzoną polem działań dla sekt, których w samej Rosji, jest według danych szacunkowych, ponad 130.

2. ŚWIADKOWIE JEHOWY

To najliczniejsza sekta we Francji. W swojej centralnej siedzibie we Francji sekta wybudowała nowoczesną drukarnię ogólnokrajową, która zatrudnia 400 wiernych, mają tam również świadkowie bazę socjalną z licznymi mieszkaniami dla pracowników.

W sąsiedniej miejscowości, Incarville, świadkowie posiadają ogromny budynek, mieszczący pokoje, bibliotekę i *bethel* (dom modlitwy). Ocenia się, że mieszka tamże ogółem i pracuje ponad 1000 Świadców Jehowy.

Wobec faktu, że wcześniejsze próby stworzenia podobnych centrów sekty w Orleans i Beauvais zakończyły się niepowodzeniem, zastanawia powód, dlaczego znalazła ona tak podatny grunt w Louviers. Mer miasta, Odile Proust, wydała pozwolenie Świadkom Jehowy na budowę w centrum miasta; pawilonów które ze względów formalnych (wada projektu) anulował prefekt. Mer jednak przekazał sekcje w 1991 roku tereny dawnych miejskich rzeźni. Wielu łączy tę *życzliwość* mera miasta z pomocą finansową i polityczną ze strony sekty podczas wyborów miejskich w 1989 roku. Świadkowie Jehowy z takim poparciem władz miejskich uczynili z Louviers swoją stolicę we Francji, mimo sprzeciwu socjalistów.

Rzeczą znaczącą jest fakt, dopełniający tę historię, że Świadkowie Jehowy od kilku miesięcy wykupują tereny, pawilony i mieszkania 15 procent poniżej ceny rynkowej, jako, lokalizację dla swoich wiernych. Planują również rozbudowę wspomnianej drukarni do możliwości zatrudnienia 2 tys. pracowników. Pieniądze zdobyte pozwalają na podbój nowych ziem obiecanych... tym razem na Wschodzie.

Świadkowie Jehowy byli sektą zakazaną w Polsce do maja 1989 i skazywani na kary więzienia za odmowę obowiązków służby wojskowej. Już w sierpniu 1989, w Warszawie, odbył się światowy kongres sekty, gromadząc na stadionie 80 tys. wiernych. Prasa komunistyczna rozpyływała się nad morale i porządkiem wielotysięcznych mitingów. Czyżby był to jeszcze jeden spadek podzwonnego komunizmu? A może kolejny interes odchodzącej ekipy?

3. SCJENTOLOGIA

Należy do sekt, które obiecują raj na ziemi dzięki technikom manipulacji psychologicznej, wyjątkowo niebezpiecznej, gdyż oddziaływującej głównie na ludzi młodych. Jej założyciel, nieznany pierwotnie pisarz powieści science-fiction, Ron Hubbard, określił swoje credo, które nie pozostawia żadnych złudzeń:

Najlepszym sposobem na dorobienie się pieniędzy jest założenie sekty.

I rzeczywiście, założony w latach 50-tych kościół scjentologiczny przyniósł mu fortunę i *rozgłos*. Były jednak i inne rezultaty: skandale, aresztowania, procesy ze strony naiwnych, oszukanych wyznawców i skarbu państwa. Sekta czyni obecnie wszystko, aby zmienić ten niekorzystny obraz poprzez: udział w Igrzyskach Dobrej Woli, sieci telewizyjnej CNN, propagandę w *Newsweek* i *Bussines Week*, które kreują sektę jako *filozofię*. Werbuje się również gwiazdy Hollywood, jak

John Travolta, czy Tom Cruise, które dzięki kontrolowanym przez sektę klubom Celebrity Centres, mają właściwy start do kariery...

W ślad za tym, zakłada się olbrzymią sieć nielegalnych firm, zapewniających kapitał, ale i wiernych, poddanych stażom doskonalenia psychologicznego (roczne obroty 150 mln dolarów USA), lub medycznego w klinikach Health Med. Olbrzymie zyski przynosi też sprzedaż dzieł Hubbarda *Dianetyki*-swoistej biblii scjentologicznej, której prawa autorskie kosztowały kolejnego właściciela, Davida Miscavige, aż 80 mln dolarów USA. Biznesmeni scjentologiczni próbują swych sił na Wschodzie, przez sprzedaż *Dianetyki* i... wykup firm w byłej NRD, skąd droga dalej wydaje się być otwarta. Całość wysiłku zmierza do uzyskania statutu kościoła, który pozwoliłby uniknąć podatku dochodowego. Majątek sekty ocenia się na ...2 mld dolarów USA!

4. SOKA GAKKAI, czyli mnisi Buddy, jeżdżący mercedesami

Sekta o charakterze krypto-buddyjskim powstała w latach 30-tych, opierając wiarę w powodzenie i sukces materialny swoich adeptów na tekstach *Sutry lotosu*, traktatu buddyjskiego. W stanie posiadania sekty należy wymienić: dziennik *Scikyo Shimbun*, domy wydawnicze, cmentarze, fabryki dewocjonaliów. Mają również swoją reprezentację polityczną w parlamencie Japonii- partię Komeito.

W Europie lokują się w 1991 roku - Soka Gakkai zakupiła zamek Chartrelles, a potem kolejny zamek Roches w Bievres za 44 mln FF. Nazwa sekty pojawia się często w skandalach, m.in; wspólnie z koncernem Mitsubishi zakupiono obrazy słynnych impresjonistów, co miało służyć ukryciu olbrzymiego oszustwa podatkowego, na sumę 140 mln FF. W 1988 r. wybuchł kolejny skandal, kiedy odkryto, że zamki, własność sekty, graniczą z urządzeniami nuklearnymi we Francji, a kilku inżynierów Agencji Atomowej jest członkami sekty, której powiązania z Mitsubishi, największym producentem broni w Japonii, dają wiele do myślenia...

Kapłani buddyjscy kupują najczęściej Mercedesy i BMW, bo duchowość w Japonii nie wyklucza radości z dóbr doczesnych. Miejsca dawnych świątyń zamienia się najczęściej na cmentarze lub wielopiętrowe parkingi, z racji olbrzymich cen ziemi w kraju Wschodzącego Słońca. Skarb państwa zaczął jednak zmierzać do kontroli; dochodów świątyń buddyjskich, ale ten kierunek wzbudził agresywną kontrakcję Soka Gakkai. Nic dziwnego, skoro ostatnie sprawozdanie japońskiej administracji podatkowej wykazało, że 92 procent zbadanych przybytków Buddy dopuściło się defraudacji.

Konkluzja:

Okazuje się, że sny o wykupie swojej duszy nie mają swojej ceny, co bezwzględnie wykorzystują wszystkie sekty. Pieniądze w niepokojący sposób usprawiedliwiają niemal wszystko... także potwierdzając tę zasadę w stosunku do różnych guru, budujących swoje wielkie fortuny. Dla nich jasna jest dewiza rzymskiego cesarza Wespazjana, żyjącego w I wieku n.e. głosząca:

Pecunia non olet, czyli pieniądź nie śmierdzi...

Dariusz DŁUGOSZ



CHRYSTUS CZY WODNIK

Takim tytułem opatrzył swą broszurę kard. Godfried Danneels, arcybiskup Malines-Bruxelles, ukazującą krytyczne spojrzenie na nowy ruch New Age - sektę, która swym zasięgiem chce ogarnąć cały świat. Poniżej podajemy artykuł ks. A. Szveda, prezentujący główne myśli broszury, następnie zamieszczamy wybrane zdania samego ks. kardynała.

New Age to ruch, który swym zasięgiem chce ogarnąć cały świat, głosząc ideę nowego ładu, nowej ludzkości, nowej wiary. W związku z tym rodzą się różne pytania. Czym jest New Age? Dlaczego tylu ludzi poddaje się urzekającemu działaniu nowej religii? Czyżby New Age stał się wyrazicielem prawdy, która pozwoli człowiekowi osiągnąć upragnione szczęście? Na te i inne pytania wyzwalane w dzisiejszym człowieku przez New Age odpowiada kard. Godfried Danneels - obecny Prymas Belgii w książce *New Age*, w której za zgodą Autora, została pominięta pierwsza część książki *Le Christ ou le Verseau*.

Intrygujący jest już sam projekt okładki z obrazem Gilberta & George'a *Bleed*. Symboliczny tytuł, jak i artystyczna treść obrazu mogą być dla wielu wyrazicielami myśli, przekazywanych czytelnikowi przez autora.

Publikacja nie ujmuje problemu systematycznie, naukowo, lecz w sposób popularny uwydatnia charakter i cechy zjawiska. Kardynał Danneels przedstawia najpierw okoliczności, które sprzyjają rozwojowi New Age i jednocześnie sprawiają, że ten ruch jest bardzo ekspansywny. Ukazuje potrzeby duchowe współczesnego człowieka, wynikające z jego życiowej sytuacji społecznej. Następnie autor krótko, ale obiektywnie odpowiada na pytanie: Czym jest New Age? *Trudno jest zdefiniować New Age. Nie jest on religią, a jednak jest religijny, nie jest filozofią, jest jednak wizją człowieka i świata, a także i kluczem interpretacji rzeczywistości; nie jest nauką, a jednak opiera się na prawach naukowych, nawet jeśli szuka tych praw w gwiazdach. New Age jest mgławicą, która zawiera ezoteryzm i okultyzm, coś z myśli mitycznej i magicznej na temat tajemnicy życia oraz szczyptę chrześcijaństwa, a to wszystko zmieszane z ideami, wywodzącymi się z astrofizyki. Analizuje także w aspekcie pozytywnym i negatywnym*

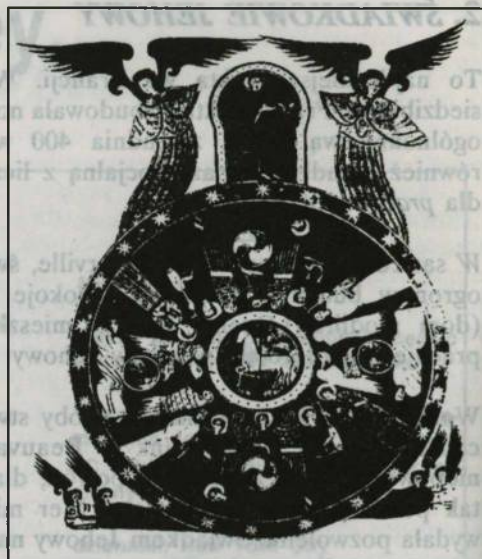
cztery filary tego ruchu: podbudowę naukową, religie Wschodu, nową psychologię oraz astrologię. Prezentowaną publikację autor kończy przejrzystym zestawieniem New Age z chrześcijaństwem, zwracając uwagę między innymi na pojęcie Boga, stwarzającego w sposób wolny. Przypomina właściwe chrześcijaństwu rozumienie modlitwy i łaski, a także daje spojrzenie na osobę Jezusa Chrystusa z pozycji chrześcijaństwa i New Age. Jest to spojrzenie biblijne i dogmatyczne. W świetle Objawienia, na które powołuje się także New Age, ukazuje nieprzemijalną wartość chrześcijaństwa, od którego wielu ludzi odchodzi, nie poznając do głębi istoty religii.

Prezentowana pozycja jest wartościowa i godna szerszego rozpowszechnienia, przede wszystkim ze względu na aktualność podejmowanego problemu. Natomiast użycie prostego i zrozumiałego języka ułatwia lekturę każdemu. Aktualny problem i klarowny język określa cel jaki przyświeca autorowi. Kardynał Danneels pragnie uwrażliwić jak najszersze rzesze chrześcijan przed rozpowszechniającym się ruchem synkretycznym - New Age, który w sposób powierzchowny zaspokaja marzenia współczesnego człowieka, przy tym zniekształca prawdę o Bogu, człowieku i świecie, i stąd wypływa relatywizm norm i postaw moralnych. *W ten sposób po długich poszukiwaniach, człowiek New Age wraca dokładnie do tego miejsca, z którego chciał uciec: do obsesji własnych dokonań, których tak się boi.* Reakcja kard. Danneelsa jest głosem, ukazującym jednocześnie zdecydowane stanowisko Kościoła wobec takich problemów.

Książka *New Age* jest jeszcze jednym z wielu argumentów, przemawiających za potrzebą nowej ewangelizacji, do której tak często nawołuje Ojciec św. Jan Paweł II. Nowa ewangelizacja jest tym bardziej potrzebna, gdyż wielu chrześcijan nie odczuwa tożsamości z Jezusem Chrystusem i Jego Kościołem, szukając rozwiązania swoich problemów w sektach, różnych związkach wyznaniowych, czy też ruchach preferujących atrakcyjne sposoby życia na miarę marzeń współczesnego człowieka.

ks. Alojzy SZWED

* * * *



Prorocy New Age zapowiadają zbliżającą się erę powszechnej szczęśliwości, młodości, zadowolenia. To nie ważne, że wojen jest coraz więcej, przybysza konfliktów i wzrasta napięcie - bezkrytyczni ideolodzy New Age niczym obrażone na rzeczywistość dzieci, odrzucają otaczający nas zamęt i twierdzą, że ludzkość sama uleczy się ze swych słabości. Politycy przecież zapowiadają świat bez wojen, ekonomiści wybawiają nas z widma bezrobocia, a naukowcy udzielą nam nieśmiertelności. Nic więc dziwnego, że New Age rozwija się bardzo dynamicznie. Jego zwolenników ocenia się na kilka milionów, a księgarnie i kioski dysponują 18 tys. tytułów książek. Istnieje 40 do 50 tys. miejsc spotkań czy biur informacyjnych.

* * *

New Age stanowi wielkie wyzwanie dla chrześcijaństwa. Nie tylko dla tego, że rozprzestrzenia się z taką energią, ale przede wszystkim dla tego, że jest w nieprzezwyciężalnej niezgodzie z wiarą chrześcijańską. Według New Age człowiek jest dobry, o własnej mocy dąży do tego, co jest dobrem. Prawdę mówiąc, nie jest on wolny, i nie jest właściwe mówienie o dobru i złu. Człowiek wystarcza sam sobie, nie potrzebuje Objawienia, ani odkupienia, ani jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Chrześcijaństwo mówi innym językiem. Człowiek jest w swej głębi dobry, ale **zraniony**. O własnych siłach nie jest w stanie ani chcieć, ani czynić dobra. Potrzebuje odkupienia. Bez łaski nic nie może. Albowiem to Bóg jest w nas sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą (Flp 2,13).



Pierwszą prawdą dla człowieka jest jego pochodzenie z rodziców. A różny u każdego realizm tej prawdy wpływa zasadniczo na kolejne etapy jego życia. Ojciec i matka. Jesteśmy nie tylko dzięki nim lub przez nich, lecz przede wszystkim z nich samych jesteśmy. Przychodzimy na świat i trwamy w nim, jako ich część. Bywa, że na tym kończy się dla człowieka prawda o nim samym, niejednokrotnie też determinując go na zawsze. A bywa, że człowiek zostaje ochrzczony - w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tym samym otrzymuje o sobie Prawdę Pierwszą i poznaje swego Pierwszego Ojca, który Jest. Wtedy pyta o Matkę, niekiedy długo nie zauważając, że jest nią Ta, w łonie której został ochrzczony. Kościół Święty.

Znamienne jest, że człowiek daje pierwszeństwo miłości macierzyńskiej nad każdą inną miłością, podkreślając przede wszystkim jej nieustanną bezinteresowność. To właśnie ona jest tą, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję. Wszystko przetrzymuje, a nade wszystko nie ustaje. Znamienne jest też, że ufność pokładana w matce jest daleko głębsza od ufności ofiarowywanej ojcu, hamowanej przez respekt i bojaźń. Ojca kocha się przez matkę. Matce daje się swe serce. Czyż nie jest dziwne, że rzeczywistość ludzi ochrzczonych wykazuje zupełnie inny rozkład sił w miłości. Dokładnie odwrotny. Wspólnota wierzących, ofiarowując swe serca naszemu Jedynemu Ojcu, z tym większym respektem i bojaźnią spogląda na swą Matkę - Kościół - Matkę Wymagającą, Matkę Napominającą, Matkę Czuwającą. A w ogóle czy Matkę?

Macierzyństwo rozpoznaje się po jednym - nie szuka swego. Dba o dobro dziecka. Trwa zawsze w cieniu ojca, którego często tłumaczy. Formuje rodzinę, której motorem jest świadczone sobie wzajem dobro.

Na tym niestety rzeczywistość macierzyństwa się nie kończy. Jest ona tą miłością, której naturę łatwiej się lekceważy, atakuje, a i zniesławia. I tu Kościół na pewno jest naszą Matką.

Tak oto we wszystkich uczniach Chrystusowych Duch wzbudza tęsknotę i działanie, aby wszyscy, w sposób ustanowiony przez Chrystusa, w jednej trzodzie i pod jednym Pasterzem zjednoczyli się w pokoju. Aby zaś to osiągnąć, Kościół - Matka modli się ustawicznie i trwa w nadziei i rozwija działalność, a synów swoich zachęca do oczyszczania się i odnawiania, żeby znamię Chrystusa jeszcze mocniej jaśniało na obliczu Kościoła. (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 15)

CZY TO JEST MOJA MATKA?

Nie lubimy Kościoła, męczy nas. Jest nadgorliwy, a co gorsza przemądrzały. Taka jest ta nasza Matka. Nie do wytrzymania.

W tym kręgu własnych opinii na codzień przebywamy. Dodawszy jeszcze wszystkie nasze gesty zniechęcenia, tworzymy smutny obraz rozczarowanej wspólnoty, który jeszcze powinniśmy dopełnić słowami druzgocącymi każdą matkę: *Ja się na taki świat nie prosiłem.*

Ochodząc z wolna z naszego Domu, zamieniamy wkrótce naszą Matkę na macochy, znacznie bardziej przez nas lubiane, bo przez nas samych wybrane. Poznajemy swoich nowych braci i powoli utwierdzamy się w przekonaniu, że to jest nasz dom. Nasze nowe matki nie są bez skaz, ale łatwiej im je wybaczymy, ponieważ ich wyboru dokonaliśmy my sami. Wiemy też, że i braci teraz mamy mniej, ale czujemy, że to nam ułatwi ich bliższe osobiste poznanie. Jesteśmy znów w rodzinie.

Postawmy się teraz w sytuacji naszego Ojca, co do którego nikt zasadniczo nie wątpi że jest Jeden, a który na długo przed nami kształtował Swą Oblubienicę. Przychodzimy teraz do Niego i w najlepszych intencjach ofiarowujemy Mu nasze wybranki, których rzesza zdaje się nie kończyć. On - który w myśl własnych słów uczynił związek Oblubienicy z Oblubienicą wyłącznym i nierozzerwalnym - jak je przyjmie? Sakrament, który Bóg już dawno zawarł jest przecież wieczysty, a, jak mówią to dzieje, nie tylko na dobre, ale zwłaszcza na złe. Bo cierpliwy jest i łaskawy. Jest Miłością.

Największym nieporozumieniem wielości wyznań w łonie, zdawałoby się, jednego Kościoła jest pominięcie zasadniczego faktu, że wszelka świętość ma swoje źródło wyłącznie w Bogu. Wszelką świętość Bóg rodzi z Siebie. Wszelka świętość świata i w świecie jest z Boga. Czyli jest jednorodna. Czyli różne jej przejawy nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać na żadnym poziomie. A dopóki Bóg sam nie zerwie Sakramentu zawartego ze światem (zauważamy - jeszcze nigdy tego nie zrobił), wszystko co uświęcił trwa w uświęceniu nadal, mimo swej osobniczej dużej nieraz niedoskonałości.

Kościół - Matka, ofiarowany Bogu przez Jego Jednorodzonego Syna Jezusa

Chrystusa, został przezeń przyjęty i ustanowiony jako Sakrament, co zostało potwierdzone w dziejach tyloma znakami, że zaprzeczenie temu jest żartem z Boga. Kościół od początku, już w osobach pierwszych uczniów Pana, właśnie przede wszystkim przyjął rolę Matki. Ta świętość Bożej Oblubienicy od początku była tak pokorna, że zgodziła się przyjąć na siebie skutki naszego ludzkiego grzechu pierworodnego. W świętości swej doskonała w Panu, w nas ludziach Boża Oblubienica tak często jest grzeszna. Ale jest zawsze Boża. Na zawsze.

Tak Bóg umiłował świat, że, czy chce czy nie chce tego nasza powierzchowność, w zasadniczej swojej głębi wszyscy jesteśmy Jego dziećmi. Rodziną Bożą jesteśmy. Na przekór wszystkim naszym niezrozumiałym buntom i gniewom i tak jesteśmy Jednym Kościołem, sprawiając naszemu Ojcu, który jest Odwieczną Miłością, niezmierny skutek, że w myśl własnej wolności wolimy się dzielić.

Powód jest niestety bardzo prosty. Dajemy pierwszeństwo smutkowi nad radością, strachowi nad miłością, złu nad dobrem.

Jezus Chrystus kiedyś ogromnie nas zawstydził, dając siebie za nas i pokornie słuchając naszego upartego zapierania się. Ale Jezus Chrystus nam to przebaczył. I z tego przebaczenia w trzy dni wybudował Kościół. Nasza miara będzie zawsze miarą Złego Krawca i to ona najbardziej nas straszy. Tam gdzie otrzymuje się Miłość nie trzeba się niepokoić o brak własnej odwagi. Wystarczy ofiarować to samo.

Kościół - Matka otrzymał jeszcze jeden wielki dar od Ojca. Otrzymał i dla siebie Matkę. Te dwie nasze święte Matki to znak tak olbrzymiej hojności Ojca, że słowo Święty ani na chwilę nie powinno gasnąć w naszym sercu. A usta nasze wołać powinny jedynie: *Najlepszy Ojcze! Jesteście razem z Matką moimi umiłowanymi Rodzicami. Przerasta mnie to, co mi dajecie, ale chrońcie mnie przed marnotrawstwem tego. Nauczcie mnie życia w Was, z Wami i dla Was - aby radość moja była pełna.*

Andrzej WAWRYKÓW



Za kulisami Wspólnoty

Mieszkaniec Wspólnoty bywa stale zaskakiwany decyzjami, zapadającymi ex cathedra, przy czym nie ma on żadnego wpływu na bieg wydarzeń i decyzji ustalanych przez Komisję Brukselską. Ów obywatel Wspólnoty ma coraz bardziej uczucie, że jest tylko bierną stroną obiegu informacji. Innymi słowy, ma on przekonanie, że Komisja, władze Wspólnoty podejmują, decyzje nie licząc się z opinią publiczną, a jeśli jakiś tekst jest podany do publicznej wiadomości, to najczęściej tylko po to, aby owa opinia się przekonała, że nie ma nic do powiedzenia, bo decyzje i tak już zapadły bez jej udziału.

Na potwierdzenie tego stanu, czy raczej powszechności uczucia frustracji, należy zacytować raport pod redakcją byłego komisarza, pana De Clercq, na temat obiegu informacji w sprawach europejskich we wszystkich środkach informacji, trafiających do szerokiej opinii. Według autorów raportu, jeśli obraz Wspólnoty i jej działalności nie jest różowy, to przede wszystkim wina dziennikarzy, którzy lubią mówić źle o wielkiej machinie biurokratycznej. Komisja jest zdania, że świetnie pracuje, mówi przejrzystym językiem, odpowiada na wszystkie pytania jakie stawia sobie Europejczyk, a jeśli w takich momentach jak referendum w sprawie Maastricht dochodzi do nieporozumień, to tylko dlatego, że prasa źle informuje.

Co gorsze, wydaje się, że nikt w Komisji nie zrozumiał, że ataki ze strony prasy wynikają z tego, że wielka machina brukselska zapadła na ciężką chorobę, którą określił kilkanaście lat temu zmarły niedawno Parkinson, w prawie noszącym jego imię, i które powiada, że w swym szczytowym rozwoju biurokracja zaczyna działać dla samej siebie, zapominając o tym, komu ma służyć. Przypomnijmy przy tym, że Komisja brukselska jest jedyną organizacją europejską kierowaną przez ludzi, którzy nigdy nie zostali demokratycznie wybrani, i którzy dlatego, nie mogą pogodzić się z faktem, że muszą odpowiadać za swoje czyny przed opinią publiczną.

W Europie zachodniej, a szczególnie w krajach należących do Wspólnoty, najwięcej mówi się ostatnio o skandalach polityczno-finansowych. Na dobrą sprawę nie ma dziś takiego kraju, w którym nie została ujawniona jakaś afera, w której

zamieszani są znani politycy, lub wpływowe partie. W Brukseli, obserwatorzy życia najwyższych sfer, zbliżonych do Komisji, zastanawiają się, w którym momencie owe skandale, które poruszają opinię publiczną we Włoszech, Francji, Belgii, Hiszpanii czy Danii, zaczną mieć i wpływ na i oblicze Komisji.

Pragmatyka działania i funkcjonowania najwyższych władz Wspólnoty Europejskiej, przynajmniej aż do chwili wejścia w życie Unii Europejskiej, opiera się na zasadzie, że wszystkie wyższe stanowiska w Komisji, szczególnie jeśli idzie o komisarzy czyli ministrów europejskich obsadzone są według klucza, narodowego i politycznego. Większe kraje, bo płacą większą daninę na rzecz Wspólnoty, mają więcej komisarzy niż kraje o mniejszym potencjale. Z kolei, mianowanie kierowników Komisji należy do poszczególnych rządów.

Jest zatem rzeczą logiczną, że wysłanie do Brukseli tego czy innego polityka na okres mniej więcej czteroletni, jest uzależnione od konfiguracji koalicyjnych, lub od tego jakie partie są najsilniej reprezentowane w danym kraju. Oznacza to, na przykładzie choćby Francji, że skoro w tym kraju górowali socjaliści, to rząd francuski wysłał do Brukseli ludzi związanych z tą partią. Podobnie ma się rzecz, jeśli idzie o inne kraje. Może się to podobać lub nie, ale innej rady nie ma, póki partie polityczne stanowią główny element demokratycznego życia politycznego. Gorzej sprawa wygląda w świetle ostatnich afer, a zwłaszcza jeśli idzie o powiązanie partii czy działaczy politycznych z organizacjami przestępczymi typu mafijnego. Aresztowanie kilka dni temu ambasadora Włoch w Argentynie, o którym mówi się, że jest skompromitowany w takim stopniu jak niektórzy politycy, spowodowało, że zaczęto zastanawiać się czy wśród urzędników Wspólnoty nie znajdują się ludzie, przez których niebawem wybuchnie skandal europejski.

Póki co, chodzi tylko o pogłoski, ale już odzywają się głosy, że być może byłoby lepiej zastanowić się aby komisja znalazł się w rękach fachowców, którzy byliby kontrolowani nie przez własne rządy, lecz przez cały parlament europejski.

Po raz pierwszy, przynajmniej publicznie, przedstawiciele Europy środkowej i wschodniej, ostro wystąpili przeciw polityce prowadzonej przez Wspólnotę

europejską i jej poszczególne kraje. Miało to miejsce w czasie szczytu w Kopenhadze z okazji spotkania ministrów spraw zagranicznych Wspólnoty, Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu, krajów czwórki wyszehradzkiej i krajów bałtyckich.

Celem tego szczytu było oficjalnie omawianie stanu współpracy trzech regionów naszego kontynentu, dążącego do pełniejszej integracji. W Brukseli i Komisji wspólnoty sądzono, że będzie to kolejna wymiana zdań, która do niczego nikogo nie zobowiązuje. Ot, po prostu kolejny dialog, w czasie którego każdy mówi co chce doskonale wiedząc z góry, że owe rozmowy do niczego konkretnego nie prowadzą. A tu nagle pękła bomba. Przedstawiciele Bułgarii, Czech, Słowacji, Węgier czy Polski bardzo ostro wystąpili przeciw ostatnim decyzjom Wspólnoty ograniczenia, czy nawet czasowego wstrzymania importu produktów rolnych z Europy środkowej i wschodniej, a to pod pretekstem, że mięso i produkty mleczne z tej części kontynentu są niezdadne do konsumpcji, gdyż są zakażone pryszczycą.

Szybko wyszło na jaw, że owa pryszczycza, która w rzeczywistości pojawiła się tylko w trzech krajach: we Włoszech, Chorwacji i na Ukrainie stała się pretekstem dla wspólnotowych producentów mięsa, aby ograniczyć import mięsa ze wschodniej Europy. Innymi słowy, wykorzystano pierwszy lepszy czy raczej gorszy pretekst aby walczyć w sposób nieuczciwy z konkurentami ze Wschodu. W tej całej wymianie zdań, którym po raz pierwszy prasa wielu krajów Wspólnoty poświęciła sporo miejsca, najważniejszy był nie tyle ton wypowiedzi, m.in., premiera Bułgarii, który ostro wystąpił przeciw protekcjonizmowi Wspólnoty, lecz fakt, że wreszcie kraje Europy środkowej i wschodniej przestały biadolić, przystępując natychmiast do konkretnego i bolesnego dla Dwunastki kontrnatarcia. Po prostu owe kraje postanowiły zablokować import dóbr, zwłaszcza pochodzenia rolniczego, ze Wspólnoty.

Trzeba powiedzieć, że ostre stanowisko Europy postkomunistycznej wywołało pozytywne reakcje wśród opinii publicznej i potwierdziło to, o czym wielokrotnie mówiliśmy, a mianowicie, że można więcej osiągać od Brukseli stawiając się niż zbyt ulegając możnym tego świata.

Henri KURTA



Z BIULETYNU PMK W LUKSEMBURGU

Ksiądz Konrad Stolarek, OMI, komunikuje: *Frekwencja na naszych niedzielnych mszach św. powiększyła się w ostatnim czasie mimo rozrzucenia Polaków po całym Wielkim Księstwie.*

Obecnie chodzi o rozszerzenie naszego zaangażowania w życiu religijnym i narodowym poza ramy Mszy św. Jest cały szereg spraw ważnych dla naszej tożsamości Polaków-katolików na emigracji, które można załatwić tylko zbiorowo wspólnym, dynamicznym wysiłkiem. A spraw takich jest wiele. Wymienię tylko niektóre: nauka religii w języku ojczystym dla dzieci i

pogłębienie wiedzy religijnej u starszych, przygotowanie do małżeństwa, ministranci, lektorzy, troska o ołtarz i kaplicę, współpraca z luksemburskimi katolikami, czytelnictwo (prasa i książki), organizowanie pielgrzymek, urządzanie imprez religijnych, narodowych i rozrywkowych, opieka nad chorymi, samotnymi i ludźmi potrzebującymi naszej pomocy oraz tymi, którzy przebywają w więzieniu, pomoc Polsce itp.

Dlatego uważam za konieczne powołanie do życia Rady Duszpasterskiej Polskiej Misji Katolickiej w Luksemburgu, która

zajęłaby się tymi zagadnieniami. Przeto zwołuję zebranie konstytucyjne na sobotę, 12. czerwca br. o godz. 16.00 w lokalu PMK w Bech. Zapraszam wszystkich, którym sprawa religii i polskości leży na sercu.

* * *

PIELGRZYMKA DO SIONU odbędzie się w niedzielę, 20. czerwca. W tym roku będzie ona połączona ze złotym jubileuszem kapłaństwa ks. Alberta Roja z Algrange, znanego Polakom z Luksemburga. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Konrad Stolarek.

MONTAIGU - SCHERPENHEUVEL

W dniu 31. maja wyruszamy w kolejną, 45 już pielgrzymkę polonijną do Montaigu-Scherpenheuvel. Tradycyjna to już pielgrzymka, bez której trudno byłoby dziś wyobrazić sobie drugi dzień Zielonych Świąt. A zaczęło się to w roku 1949...

Tadeusz Oksza (1918-1964) był publicystą, dziennikarzem i poetą, złączonym bardzo ściśle z Brukselą, do której przywędrował, jak wielu naszych rodaków, po uwolnieniu z obozu jenieckiego w Niemczech. Regularnie zamieszczał w *Polsce Wiernej* swoje sprawozdania z działalności Polaków w Belgii i artykuły w wielu pismach emigracyjnych na Zachodzie.

Podpisywał się nazwiskiem *T. OKSZA*, albo liczbą 93. Zginął w Katandze, w czasie wojny domowej w ex-Kongo belgijskim, gdzie był jako *najemnik*. Pozostawił po sobie oprócz wielu publikacji wiersze pisane w okresie 45-49, wydane pośmiertnie w zbiorze *Wiersze życiu wyrwane* oraz *Dziennik Najemnika*, po polsku i po francusku *Journal d'un Mercenaire*.

(...) Bazylikę Matki Boskiej w Montaigu budowali arcyksiążęta Albert i Izabela Habsburgowie w końcu XVI stulecia. Jest to barokowa rotunda o bogatym rysunku, ale tak różna od siedemnastowiecznych, również barokowych kościołów jezuickich, jak różny jest otaczający ją park od wąskiej, staromiejskiej uliczki. Pod lekkimi łukami krużganków, łączących świątynię z przykościelnymi zabudowaniami przesuwają się zwarte szeregi wiernych. Każda niedziela, każde święto sprowadza ich tutaj tysiącami. W tłumie widać sporo mundurów wojskowych - żołnierzy,

którzy przybyli z własnej woli, nie z rozkazu - i dużo młodzieży. Ogromną większość belgijskich pielgrzymów stanowią ludzie poniżej trzydziestki.

Wygląda na to, że w tym kraju katolicyzm naprawdę potrafił zdobyć młodzież - powiedział w pewnej chwili specjalnie przybyły na naszą pielgrzymkę ks. redaktor Kaszubowski - a to bardzo ważne, może najważniejsze.(...)

Tym razem trafiłem na przerwę między nabożeństwami w bazylice.(...) Wysoko wśród złoceń wielkiego ołtarza, srebrzy się w blasku krzyżujących się światła mały posążek - Modonna z Montaigu.

Do niej przychodzą te tysiące wiernych. Do Niej przyszliśmy wszyscy.

Dobrze się musieli nasi modlić o pogodę, że taki piękny dzień wyprosilili - słyszę nagle i stwierdzam, że o dwa kroki stoją szeregi harcerek z Liege. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, plac przed bazyliką wypełnił się Polakami. Są już wszyscy i z pobliskiej Limburgii i z dalekiego Hainaut i ze wszystkich innych miejscowości w tym kraju, który stał się schronieniem wygnańców. Poszczególne grupy zaczynają właśnie wypełniać przestrzeń zielonej kaplicy. Polska fala płynie, płynie, wypełnia tłumnie cały teren, sztandary, harcerze, RMK, dziewczęta i kobiety w strojach ludowych, małe krakowianeczki.

- Chyba więcej narodu niż w zeszłym roku w Bonsecours, - mówi ktoś w pobliżu.

(...)Uroczystą sumę odprawia **O. K. Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii**. Brzmia potężnie polskie pieśni

kościelne, śpiewane przez tysiące ludzi. Po tym cisza - ks. redaktor **Florian Kaszubowski** wygłasza długie, lecz prosto do serc trafiające kazanie. Ofiara się dopełnia. Ks. Rektor odczytuje akt poświęcenia polskich pielgrzymów Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Wreszcie rozlega się hymn wiary i nadziei: *Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie!...*

Schodzimy się, spotykamy znajomych. Są wszyscy, ze wszystkich okręgów: najczęściej, jak zwykle, z Limburgii - 980 osób, 450 z Liege, 600 z Charleroi, 450 z Mons i Centre, mniejsze grupy z Brukseli, Antwerpii, a nawet z odległej Gandawy, z niezmordowanym ks. **Carlis Bressersem** na czele, no i wreszcie dobra setka takich, co to nikomu nic nie mówiąc, przyjechali po prostu na własną rękę. Razem w żaden sposób nie może być mniej, niż 2700, a jest na pewno więcej(...)

Kolorowe szeregi poprzedzały Najświętszy Sakrament, a za Nim na pół kilometra prawie ciągnął się szary tłum ludzki.(...)

Procesja skończona. Wśród szpaleru pochylonych głów Najświętszy Sakrament wraca do bazyliki. Przed mikrofonem w Rozenkranzkerke ks. kan. **Vyverman**: *Wzbudziście dzisiaj waszą postawą podziw tysięcy pielgrzymów belgijskich, którzy mieli tu okazję was obserwować. Wielokrotnie już historia pokazała, jak podobne są losy Polski i Belgii. Pozwala to nam lepiej was poznać i lepiej was zrozumieć. Obiecujemy wam, że będziemy się wszyscy modlić o rychłe uwolnienie waszej Ojczyzny!*

Tadeusz OKSZA

NOWY CZAS KOŚCIOŁA

Przerazić może polskich katolików krakanie licznych świeckich, a nawet duchownych zachodniego świata, przepowiadających polskiej części Kościoła ten sam smutny los, jaki jest ich udziałem. *Zobaczycie - prorokują - jak wraz z dobrobytem i demokracją wyludnią się wasze świątynie, znikną kolejki przed konfesjonalami, a społeczeństwo podążać zacznie własnymi, a nie wskazywanymi przez Kościół drogami.*

Paradoksem tych wypowiedzi jest ukryta w nich nadzieja, że te prorocтва rychło zaczną się spełniać. Owo oczekiwanie na moment, w którym Kościół w Polsce zacznie być paraliżowany przez raka religijnej obojętności i etycznego bezhołowania jest naprawdę niepokojące. Odsłania jeszcze jedno oblicze zachodnich Kościołów: oblicze żenujące małoduszny poszukiwaniem usprawiedliwienia własnej rzeczywistości. Trudno w tych wypowiedziach odkryć troskę o pomyślną przyszłość polskiego Kościoła. Naprawdę trudno mi zrozumieć radość tych moich braci w wierze na Zachodzie, którzy witają radosnym *a nie mówiliśmy* każde doniesienie o spadku frekwencji w nabożeństwach, wzroście rozwodów, spadku autorytetu polskiego episkopatu, o trudnościach związanych z walką, o zniesienie ustawy aborcyjnej czy szkolną katechizacją dzieci i młodzieży. Chętnie przedrukowują krytyczne wypowiedzi polskich publicystów, przypisujących sobie, nie wiadomo z jakiej racji, miano *katolickich*, nie zadając sobie trudu zapoznania się z rzeczywistością polskiego Kościoła, choćby poprzez wysyłanych na miejsce obserwatorów.

Nie rozumiem tej postawy. Pytam więc często: *Z czego się bracia cieszyacie? Z tego, że w jednym z krajów Kościół ulega osłabieniu? że jest mu trudniej niż poprzednio nasycać Ewangelią życie rodzinne i społeczne? To wam sprawia radość?*

Jeżeli te moje pytania wywołują jakąś refleksję, to jej owocem jest zazwyczaj następujące stwierdzenie: polski model katolicyzmu jest reliktem przeszłej epoki. Utrzymał się w Polsce ze względu na nie docierające do polskiego społeczeństwa, ze względu na komunizm, reformatorskie ruchy w Kościele. Są one odpowiedzią na godne zauważenia,

promujące godność człowieka, współczesne prądy społeczne, kulturowe, obyczajowe. Domagają się one zmiany stylu pracy duszpasterskiej, nowej organizacji życia wspólnotowego Kościoła.

Najbardziej niepokojące są wypowiedzi, które stwierdzają potrzebę wyrównania Kościoła w Polsce do stylu Kościołów zachodnich. Często podają nieokreślone sugestie zmian stylu pracy duszpasterskiej kierowane pod adresem polskich biskupów i kapłanów. Radzi się im czym prędzej porzucić polską formą *Kościoła*. Niektórzy są nawet gotowi dopomóc tym polskim katolikom i niekatolikom, przyspieszyć procesy tzw. zeuropeizowania polskiego Kościoła. Wypowiedzi te wynikają z zawinionej nieznajomości codziennej, ofiarnej pracy Kościoła dla polskiego społeczeństwa, szczególnie na polu wychowawczym i charytatywnym. Prawdą jest, że polskie duchowieństwo i coraz liczniejsza grupa świeckich zaiste nie próżnują. Kościół w Polsce nie umie się chwalić swymi rzeczywistymi osiągnięciami. Rzeczywistość jednak świadczy, że jego obecność i działalność - wyrażająca się wprawdzie w innych formach duszpasterskich niż jest to na Zachodzie - obfituje w plony. Nie należy zapominać, że Kościół polski poddany był od blisko dwustu lat oczyszczającej kąpeli: najpierw administracyjnych szykan zaborców, a następnie presji wojującego ateizmu.

Obserwując od dwudziestu lat życie wspólnot kościelnych w krajach zachodnich, obawiam się, czy owe sugestie zmiany stylu *bycia Kościołem* nie skończyłyby się dla polskich wspólnot kościelnych przygodą kulawego, który pozwolił się prowadzić ślepcowi. Trzeba naprawdę mieć wiele tupetu, aby po tylu nieudanych przymiarkach odnowy życia Kościoła, podejmowanych przez różne ugrupowania katolików Zachodu, mieć odwagę wzywać inne Kościoły, by wkroczył na te same drogi?. Przecież nawet ślepiec dostrzega, że styl *Kościoła* wielu wspólnot Zachodu prowadzi do bardzo żalosnych wyników. Doradzać go polskiemu Kościołowi, to pożądać dla niego tych samych żalosnych skutków. A przede wszystkim jest odmówieniem mu zasług w dziele wyprowadzenia polskiego narodu, a przy okazji narodów połowy świata, z najbardziej niebezpiecznych

czasów marksistowskiej ideologii.

Podczas dyskusji o wartościach polskiego modelu Kościoła i jego metod ewangelizacyjnych przychodziło mi nieraz *pochwalić* komunistyczną ekipę, że po 70 latach nieudanych doświadczeń społeczno-ekonomicznych otwarcie przyznała się do fiaska i zamknęła kram. Tymczasem niejednego z zachodnich Kościołów nie stać na otwarte przyznanie się do niewłaściwego wyboru dróg swych duszpasterskich i ewangelizacyjnych poczynąń.

Powyższe uwagi nie są bynajmniej bezkrytycznym poparciem dla stylu *bycia Kościołem* wybranego przez Polaków. Niewątpliwie ludzie go tworzący są także poszukującymi ślepcami i utykają nie tylko na jedną nogą. Ich słabością jest niewątpliwie brak odwagi w teologicznej refleksji. Ich mocą jest niezagubienie prawdy o tym, że wspólnoty kościelne należy wznosić nie na fundamentach wydumanych przez teoretyków życia wspólnotowego, lecz według zamysłu ukazanego w Ewangeliach przez Jezusa Chrystusa.

Polska wspólnota kościelna, przynajmniej od XVI wieku, szła odrębnymi od zachodnich Kościołów drogami. Konieczność ich wyboru dyktował m.in. odrębny tryb psychicznych mechanizmów osobowościowych narodów słowiańskich. Nie zbałamuciła ich pokusa budowania Kościoła według modelu proponowanego przez ludzi protestanckiej reformy, nie rozumieli nękającej Europę przez trzy dziesięciolecia wojny religijnej. XIX wiek racjonalistycznej krytyki religijnej przebyli bez większych duchowych strat, a krwawa łaźnia komunistycznego ateizmu oczyściła ich z resztek błakającego się do dziś po chrześcijaństwie Zachodu szamańskiego i magicznego podchodzenia do chrześcijaństwa. Ludzie, którzy przeszli przez morze ateizmu w wydaniu marksistowskim, posiadają inną *jakość wiary* niż ci, którzy łaski tej byli pozbawieni. Dlatego nie należy się obawiać, że Kościół przestanie być pociągającą alternatywą organizacji życia indywidualnego i zbiorowego na przykład w stosunku do liberalizmu. Widząc świadomy odruch wielu katolic-

kich środowisk na wschodzie a w tym i w Polsce, by nie wkroczyć na drogi, które zawiodły zachodnie wspólnoty w ślepe zaułki, należy w nim dostrzec początek refleksji nad koniecznymi przemianami. Nie należy jednak rezygnować z obsiewania nadal ewangelicznym ziarnem roli ludzkich świadomości - będąc jednocześnie świadomym - że zarówno ziarno jak i jego wzrost jest darem Pana, a my dziełu Bożego Królestwa możemy dostarczyć wyłącznie nasze niezgrabne dłonie.

W wywiadzie, którego udzieliłem niedawno Waszemu tygodnikowi ośmieliłem się zauważyć, że oblicze Kościoła kształtowane było zawsze podczas wieków przez jego męczenników, przez ludzi którzy za wiarę cierpieli. Tak stanie się niewątpliwie i tym razem. Wychodząc z tego stwierdzenia śmiało dodałem, że moim zdaniem, ludzą się ludzie Zachodu, że potrafią narzucić Kościołom wychodzącym z męczennickich katakumb swoje niepokoje i kształt swych środowisk kościelnych. To raczej Kościoły Wschodu dostarczą Zachodowi niejednego argumentu za odważnym wejściem na drogę ewangelicznych wezwań.

Na razie sytuacja jest wielce niewłaściwa. Przekonane o poprawnym odczytywaniu posłannictwa Chrystusa Kościoły Zachodu w zaślepiającej pysze nie chcą dostrzec w Kościołach *Wschodu* mogących je ubogacić wartości, przyklejają im etykietkę zacofania. Natomiast Kościoły *Wschodu* zamykają się na wszystkie doświadczenia wiary kościołów zachodnich, nawet te pozytywne, obawiając się zarażenia bakcylem konsumpcyjnego traktowania wszystkich spraw, łącznie z Bożymi. Nie jest to układ ani owocny, ani właściwy dla Kościoła jako całości. Należy szukać z niego jak najszybciej wyjścia. Wysiłki w tym kierunku winny wyrazić się większą troską o wzajemne pełniejsze poznanie swej kościelnej rzeczywistości, we wspólnej refleksji nad zasygnalizowanymi wyżej problemami. *Jedni drugich brzemiona noście*. Ufać również należy, że Duch Święty, Duch Dobrej Rady, Duch Jedności pomoże nam, uczniom Jezusa Chrystusa wyprowadzić współczesny Kościół na drogi, którymi sprawniej, niż dotychczas, budować zaczniemy zadane nam przez Ojca Niebieskiego Królestwo Jego synów, Królestwo powszechnej miłości, sprawiedliwości i pokoju.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI



Arka Pana - N. Huta

LA VIE DANS L'ESPRIT-SAINT

Qui est l'Esprit-Saint? Il est le don mutuel du Père et du Fils, le fruit éternel de leur amour éternel, la troisième personne divine qui naît de leur union, en même temps qu'elle les maintient unis.

Cette vie commune du Père et du Fils devient la nôtre parce qu'ils nous aiment de l'amour même dont ils s'aiment: de par notre union à Jésus Fils de Dieu, nous sommes appelés à laisser vivre en nous l'Esprit-Saint, à aimer autant que Dieu nous aime.

L'Esprit Saint nous donne de connaître Dieu

Ce que l'œil ne voit pas, ce que l'oreille n'entend pas, ce qui n'entre pas dans le cœur de l'homme et que Dieu a préparé pour ceux qui l'aiment, Dieu nous l'a révélé par son Esprit. (1 Co 2, 9-10)

Laissé à lui-même, l'homme peut bien savoir que Dieu existe comme le grand horloger de l'univers, mais il ne sait pas que Dieu l'aime: il faut pour cela *une vie commune* entre Dieu et lui. Cette vie commune est celle du Saint-Esprit en lui, qui le rend capable de percevoir Dieu à l'œuvre en toute chose, de comprendre la logique d'amour qui préside à la création et à l'histoire, de se découvrir sauvé par le Christ, de le reconnaître comme le Messie promis: *Nul ne peut dire Jésus est Seigneur, sinon dans l'Esprit-Saint*. (1 Co 12,3)

L'Esprit-Saint nous donne d'aimer ce que Dieu aime

L'amour de Dieu est répandu dans nos cœurs, par l'Esprit-Saint qui nous a été donné. (Ro 5,5)

Cet amour vit désormais en celui qui porte l'Esprit-Saint, aimant tous ceux que Dieu aime de l'amour même dont il les aime. Il n'y a pas d'un côté l'amour de Dieu, de l'autre l'amour de nos frères, mais son unique amour qui se répand en nous et à partir de nous: *Tu aimeras*

Dieu de tout ton cœur, de toute ton âme, de tout ton esprit, de toute ta force, et ton prochain comme toi-même. (Mc 12, 29-31)

Cette expansion de l'amour de Dieu, fournira toute son énergie au témoignage et à la mission du confirmé: *Tout comme les corps translucides et transparents, lorsqu'ils sont frappés d'un rayon lumineux, se mettent à irradier et à répandre par eux-mêmes une lumière qui ne vient pas d'eux, de même les âmes porteuses de l'Esprit-Saint sont illuminées par lui, et devenues spirituelles, elles renvoient la grâce vers les autres*. (Saint Basile de Césarée, *Asie Mineure*, 330-379, *Traité du Saint-Esprit*)

L'Esprit-Saint nous donne d'appeler Dieu Père

Dieu a envoyé l'Esprit de son Fils en nos cœurs, qui crie: *Abba* c'est-à-dire: *Père*. (Ga 4,6)

L'amour filial de Jésus envers son Père devient le nôtre: l'Esprit-Saint devient ici *Esprit d'adoption* (Ro 8, 15-16). Nous pouvons désormais dire *Père* à Dieu en toute vérité. C'est pourquoi la prière de Jésus devient la nôtre: *Quand vous priez, dites: Notre Père...* (Lc 11,2) Mais l'amour de ce Père débordé tout ce que nous pourrions jamais en saisir et en dire: au-delà de tous les mots de la prière, l'Esprit de Jésus désire en nous ce que le Père désire, pour que *Sa volonté soit faite*:

L'Esprit vient au secours de notre faiblesse, car nous ne savons pas prier comme il faut; mais l'Esprit lui-même prie en nous en des appels que la parole ne peut exprimer, et celui qui pénètre les cœurs connaît les désirs de l'Esprit, et sait que sa prière, chez les saints, est selon Dieu. (Ro 8, 26-27)

Max Huot de LONGCHAMP

"OPOKA"

dla młodych katolików

Zgromadzenie tysiąca osób z całej Polski podczas Spotkania Młodych Katolików zostało w środowisku organizacji młodzieżowych powszechnie uznane za poważny sukces organizatora, Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Katolickich, zwanego OPOKA. W czasach zniechęcenia do wszelkiego rodzaju aktywności społecznej, widocznego szczególnie wyraźnie wśród ludzi młodych, działacze innych organizacji zazdrośnie spoglądają na wzrastającą żywotność środowisk młodzieży katolickiej.

Nazwa *Opoka* podkreśla trwałość fundamentalnych dla katolika wartości. W środowiskach akademickich katolicy zaczęli się zrzeszać i działać legalnie od jesieni 1988 roku. Utworzona przez nich *Opoka*, pomyślana jako swoista organizacja organizacji, istnieje od prawie dwóch lat. Wchodzące w jej skład stowarzyszenia i związki działają niezależnie, a władze Porozumienia z prezesem Robertem Kuraszkiewiczem na czele, nie mogą im niczego dyktować. Ich funkcją jest raczej koordynacja działań środowisk rozsianych po kraju.

Według wydawanego przez wchodzące w skład Porozumienia Akademickie Stowarzyszenie Katolickie *Soli Deo* miesięcznika *Opoka* zrzesza ono, oprócz wymienionego, trzynaście organizacji: Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego *Zawisza*, Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie, SKMA w Warszawie, SKMA *Przymierze* z Siedlec, SKMA *Unia Młodych*, *Młoda Polska* z Poznania, *Pokolenie* z Bydgoszczy. Związek Towarzystw Gimnastycznych *Sokół* w Polsce, *Emaus* z Częstochowy, *Totus Tuus* z Sosnowca, *Communio* z Gliwic oraz Gorzowskie Porozumienie Młodzieży Katolickiej. Spodziewane jest przystąpienie SKME z Białegostoku oraz bliżej nie sprecyzowanych środowisk w Łodzi i Katowicach.

Warto powiedzieć więcej o ZTG *Sokół*, należącym do OPOKI od niedawna. Założony w 1867 roku we Lwowie osiągnął w szczytowym okresie swej działalności 300 tys. członków w kraju i w środowiskach polonijnych za granicą. Wznowił aktywność po wojnie na początku 1989 r. Cele *Sokoła* to kształtowanie cnót rycerskich i obywatelskich, harmonijny rozwój cielesny i duchowy w myśl zasady -

zdrowy duch w zdrowym ciele. Honorowym członkiem związku jest Prymas Józef Glemp.

Bezpownownie minęły czasy, kiedy uczennica z Ostrołęki dyskutowała z koleżanką o rejestracji NZS, a traktorysta z Parzymiechów sen z powiek spędzała sprawa zwrotu majątku przez ZSMP i ZSP. Dziś zainteresowanie organizacjami młodzieżowymi jest bardzo małe. Niektórzy mówią nawet o ich *skarzeniu*. Na tym tle katolicki ruch młodzieżowy wypada całkiem nieźle. Przykład Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie faktycznie najliczniejszą organizacją nie jest ani NZS, ani ZSP, lecz SKMA, jest tutaj dość wymowny.

Politycy kontra dialogicy

Obraz byłby idylliczny, gdyby nie występujące wewnątrz OPOKI różnice zdań i to w kwestiach właściwie zasadniczych. Mówiąc w skrócie, ścierają się w tej formacji dwie opcje. Pierwsza, którą nazwać można polityczną, dąży do większego zaangażowania katolików w sprawy publiczne, w politykę i działalność w środkach masowego przekazu. Druga, nazwijmy ją dialogiczną, nawołuje do dialogu z różnymi poglądami, nawet z liberalnymi albo socjalistycznymi, unika wciągnięcia w rozgrywki polityczne, stawiając na działalność samokształceniową.

Za wyraziciela pierwszej tendencji uważa się prezesa Roberta Kuraszkiewicza, który należy do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Cel młodych działaczy katolickich upatruje on w *przelamywaniu schizofrenii bycia katolikiem w kościele i co najwyżej w domu, i bycia obojętnym religijnie w pracy i w szkole i przeciwstawieniu się kolejnej utopii: liberalizmowi, który dąży do skonstruowania samozjadającej się maszyny ludzkiej ogarniętej przez pożądanie i konsumpcję*.

Politycy zdecydowanie występują przeciwko modelowi katolika jako *pięknoducha brzydzącego się najbardziej doczesną z doczesnych sferą działalnością polityczną*. Przypuszczają nawet, że polityka jest taka brudna, ponieważ nas tam nie ma.



Niedawne Spotkanie Młodych Katolików zdominowane zostało przez tę właśnie opcję, która, co przyznają nawet dystansujący się do niej, wydaje się mieć przewagę. Ma to o tyle znaczenie, że najbliższe wybory do władz OPOKI odbędą się w czerwcu. Prym w tendencji do upolityczniania wiodą poznańska *Młoda Polska*, organizująca nawet tzw. salony polityczne, i krakowskie SKMA.

Natomiast oponenti, czyli dialogicy, najsilniejsi chyba w SKMA UW, nazywają ich kierunkiem *antyintelektualnym*, posługującym się *agresywną i w swej istocie nie mającą nic wspólnego z katolicyzmem odmianą nowomowy*. Edmund Szkalicki z uniwersyteckiego SKMA mówi: *Określają nas jako lewicę katolicką, bo jesteśmy otwarci na współpracę np. z Unią Demokratyczną, z każdym, kto, niezależnie od przynależności, przyjmuje wartości chrześcijańskie za podstawę. Oni zachęcają do aktywności politycznej. My organizujemy wykłady dla studentów na temat np. rodziny albo macierzyństwa. Oni zapraszają wicepremiera Henryka Goryszewskiego. My - przedstawiciele Latającego Uniwersytetu Katolickiego z Genewy*.

Zarówno jedni, jak i drudzy, powołują się na nauczanie papieża Jana Pawła II. Skąd więc różnice? - Na pewno nie wynikają one z jakichś sprzeczności wewnętrznych w encyklikach papieskich, które zawierają bardzo konsekwentny ciąg myśli - mówi jeden z działaczy OPOKI. Konflikt polega na różnicach w interpretacji.

Mirosław USIDUS

Za: Rzeczpospolita - IV. 1993 r.

"SZTAFETA ŻYCIA"

- rozmowa z Marzeną Szymanowską z Ruchu "Światło - Życie" -

- *Przysnam się, że o "Sztafecie Życia" dowiedziałam się przypadkowo. Skąd się wziął pomysł zorganizowania sztafety?*

- Pomysł zrodził się bardzo prosto. Wydaje się, że jest w tej chwili przesyty wszystkiego: pikiet, demonstracji, marszy protestacyjnych czy jakiś organizacji, które jedynie mącą w głowach. Młodzież chce się grupować w pożytecznych akcjach. Należy do środowisk prawnych. I taki cel wytyczył sobie Komitet Organizacyjny na Rzecz Prawnej Ochrony Dziecka Poczętego. Powstał 3. 03. 1991 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Nasze zadanie to zdopingowanie młodych do otwartego wypowiadania się na tematy bulwersujące. A główne zadanie Sztafety - to poruszenie sumień.

- *A jak wygląda to w rzeczywistości?*

- Już od dwóch lat bieg zaczyna się w czterech sanktuariach maryjnych: Kalwarii Zebrzydowskiej, w Gdańsku - Matemblewie, Rokicie i Leśnej Podlaskiej. Więc z czterech stron Polski, a kończy na Jasnej Górze. Wymowne są również daty. Początek to 27 kwietnia, czyli w rocznicę ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży. Natomiast zakończenie ma miejsce zawsze 3 maja.

- *Czy są organizowane inne akcje towarzyszące temu biegowi?*

Tak, bowiem dzień 25 marca jest w Polsce obchodzony jako Dzień Świętości życia. W tym czasie, na terenie całego kraju, organizowane są spotkania z osobami angażującymi się w sposób bezpośredni w obronę życia. Czyli lekarzami, pielęgniarkami, posłami i senatorami. Są to mitingi otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

- *Kto bierze udział w takiej sztafecie?*

Oczywiście każdy, komu jest bliska idea biegu. Nie ma tu żadnych ograniczeń czy to z tytułu wieku, czy przynależności. Liczy się czynny udział.

- *W jaki sposób organizujecie sztafetę od strony "sportowej"?*

Cała trasa jest podzielona na kilka etapów. Każdy uczestnik musi jednak przebiec najmniej jeden kilometr - taka jest główna zasada. W tym roku biegle prawie dwa tysiące osób.

- *Oprócz osób biegnących jest przecież sztab chętnych do pomocy?*

- Za organizację są odpowiedzialne specjalne służby: muzyczna, kolportażu, środków przekazu, ponadto służba administracyjna, załatwiająca wszelkie sprawy związane z przebiegiem sztafety. Bardzo się cieszymy widząc tak ogromną pomoc młodzieży, szczególnie ze wspólnot ruchu Światło - Życie, popularnie zwanych *Oazą*. Na członkach *Oaz* spoczywa główny ciężar organizacyjny i widać tu bardzo duże zaangażowanie.

- *Jesteś osobą młodą. Masz dopiero 20 lat, aktywnie uczestniczysz w organizowaniu sztafety w jej odcinku "Północnym", ale również aktywnie udzielasz się w ruchu oazowym. Czy w dobie takich ataków na kościół, wiarę - dostrzegasz spadek zainteresowania młodzieży czynnym uczestnictwem w pożytecznych akcjach?*

- Myślę, że najgorsze jest już za nami. W *Oazach* nadal spotykają się młodzi ludzie, którzy chcą i tworzą nie tylko wspólnotę modlitewną. Jest to głęboka więź braterska. Tutaj powstają przyjaźnie, których nie sposób wymierzyć. Są to bardzo żyte grupy, o konkretnych zadaniach. Myślę, że frekwencja jest dobra i trudno sugerować, że ruch Światło - Życie zamiera. Jest to nieprawda.

- *Mógłby ktoś powiedzieć, że wprowadzenie religii do szkół spowoduje odejście młodzieży od tego typu spotkań?*

- Na pewno było takie pierwsze wrażenie. Ale trzeba pamiętać, że *Oazy* powstały przecież nie kilka miesięcy temu, lecz liczą sobie i po 20 lat. Co roku dochodzi nowe pokolenie, które kontynuuje stare tradycje i wprowadza nowe.

- *Czy widzisz młodych w innych dziedzinach, pożytecznych, które dowartościowują młodzież?*

- Może nie dziedzinach. Ale cieszy fakt, że w Polsce powstało nowych pięć uczelni - Akademii Teologiczno-Filozoficznych. Zostały one przekształcone z dotychczas istniejących, Prymasowskich Instytutów Kultury Chrześcijańskiej im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Były to najpierw - 3-letnie studia, bez tytułów. Polegały na pogłębieniu wiedzy dotyczącej teologii i filozofii, oczywiście

dla ludzi świeckich. Pomysł Prymasa Tysiąclecia został uhonorowany przez samego Papieża, który nadaje im teraz rangę uczelni. To duży sukces, że świeccy mogą mieć bezpośredni kontakt z profesorami, nie tylko z KUL-u, ale i Akademii Teologii Katolickiej. Taka uczelnia o pełnych już prawach istnieje w Bydgoszczy i jest pod szczególnym patronatem biskupa bydgoskiego dr Jana Nowaka. Pierwsze dwa roczniki obroniły prace magisterskie i mamy tzw. *oświecony laikat*. Frekwencja - spora - świadczy o zapotrzebowaniu na tego typu studia.

- *Jak odbywa się nabór?*

- Pierwsze dwa roczniki były wolne od egzaminów. Obowiązywało świadectwo maturalne i granica wieku też była interesująca. Powiem jedynie, że kilka starszych, po sześćdziesiątce osób, ukończyło te studia. Obecnie obowiązują egzaminy z podstaw wiary. Ograniczono również granice wieku do 35 lat, ale dla chętnych jest zawsze miejsce.

- *Wracając do "Sztafety Życia..."*

- Myślę, że ten bieg, a w tym roku odbył się już trzeci, przeczy tezom, jakoby młodzież ulegała ateizacji czy nadmiernemu pędowi ku dobrom materialnym. Oczywiście nie można generalizować. Ale jest spora część młodzieży, która wie czego chce i nie dąży do tego za wszelką cenę. Dostrzega wszelkie zagrożenia, jakie niesie współczesna cywilizacja. Ponieważ sytuacja w Polsce stale jeszcze się zmienia - młodzi starają się w tym wszystkim odnaleźć.

- *Każda sztafeta, myślę o sportowym biegu, wiąże się z tzw. pałeczką. Czy jest coś takiego w organizowanym przez was biegu?*

- Oczywiście, że tak. U nas taką pałeczką jest zawsze akt zawierzenia Matce Bożej, który zostaje złożony jako dar od młodzieży podczas uroczystej Mszy Świętej.

Rozmawiała Lilianna BARTOWSKA

„SOLI DEO MARIAM”

W 40 rocznicę duchowego oddania się w niewolę Matce Bożej przez Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego.

Oddaję się Tobie, Maryjo w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych, jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, w czasie i wieczności... Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej - Soli Deo!

Stefan Wyszyński

Wyjątkowo bogata osobowość Stefana kardynała Wyszyńskiego kształtowała się w atmosferze niezwykle czci i miłości do Matki Bożej. Urodziłem się w moim domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej - powie po latach - i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłańskich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej uważałem za rzecz właściwą przybyć na Jasną Górę. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydeptała Maryja idąc przede mną jak światło, gwiazda, życie i nadzieja, jako Wspomożycielka w ciężkiej chwili... Jako hasło posługiwania pasterskiego przyjął: *Soli Deo per Mariam*, które uważał za program mający być sprzeciwem wobec potężnego najazdu nienawiści i niewiary do Ojczyzny i Kościoła w Polsce. W herbie prymasowskim umieścił wizerunek Matki Boskiej Jasnogórskiej. Kolejnym wyrazem szczególnego nabożeństwa Prymasa do Pani Jasnogórskiej było wstąpienie do Zakonu Ojców Paulinów.

Całe jego posługiwanie pasterskie skierowane było na Boga przez Maryję. W swojej refleksji teologicznej dostrzegał zawsze ścisły związek tajemnicy Maryi z tajemnicą Kościoła. Jednym z najważniejszych kroków w życiu pasterskim kardynała Wyszyńskiego był sformułowany w 1953 roku akt duchowego oddania się w niewolę Matce Bożej ze zgodą na każdy los wyznaczony mu przez Boga. Akt ten był konsekwencją wypowiedzianych 14 lutego 1953 roku znamienitych słów *Wszystko postawiłem na Maryję*. I gdy mówił te słowa, wiadomo było co one oznaczały - że nie tylko wszystko postawił na Maryję w życiu osobistym, ale że postawił wszystko na Nią w życiu narodu i Kościoła w Polsce, w całym swoim posłannictwie i

odpowiedzialności za losy sprawy Chrystusowej na ziemi ojczyściej.

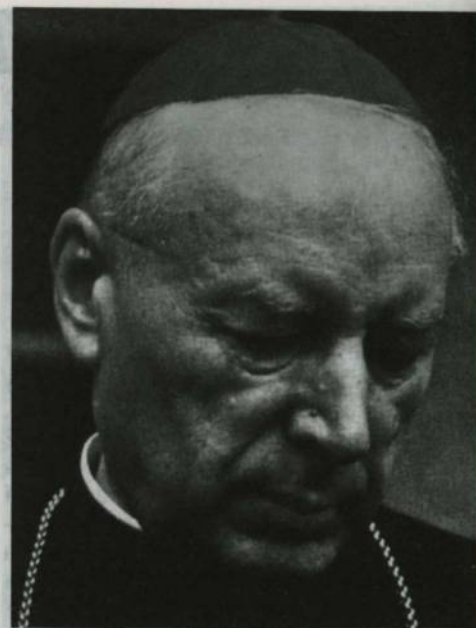
Kardynał Wyszyński był inicjatorem Wielkiej Nowenny, Jasnogórskich Ślubów Narodu, Milenijnych Stacji Maryjnych, peregrynacji obrazu jasnogórskiego, stworzenia ruchu Pomocników Maryi, czuwań soborowych, sześcioletniego przygotowania na 600-lecie obecności Maryi w obrazie jasnogórskim. Projekt Jasnogórskich Ślubów, który powstał podczas pobytu w więzieniu był bardzo obszerny, a zawarte w nim idee przyczyniły się do *rechryztyzacji* Polski, do podporządkowania wierze wszelkich przejawów życia publicznego. Do realizacji tych celów najlepiej służył kult maryjny wypływający z ducha i tradycji narodowej.

Stefan kardynał Wyszyński uczynił z maryjności polską doktrynę społeczną, w jego osobie katolicyzm polski osiągnął jedność idealną elementu patriotycznego, maryjnego, katolickiego i narodowego.

Stefan WYSZYŃSKI, ur. 3. 08. 1901 w Zuzeli, zm. 28. 05. 1981 w Warszawie, biskup lubelski (1946), arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski (1948), kardynał (1953). Po ukończeniu studiów wyższych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim uwieńczonych doktorem (1929), odbył roczną podróż naukową po Europie, a następnie podjął pracę jako profesor w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

W okresie II wojny światowej pod konspiracyjnym pseudonimem *Siostra Cecylia* był kapelanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach, wykładając równocześnie katolicką naukę społeczną, katechetykę i pedagogikę katolicką na tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. W 1944 pełnił funkcję kapelana Armii Krajowej (okręg Żolibórz-Kampinos) i szpitala powstańczego w Laskach.

Z pominięciem stopnia sufragana w 1946 roku został prekonizowany przez Piusa XII biskupem lubelskim, a w dwa lata później arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, Prymasem Polski. W 1953 papież wyniósł go do godności kardynała prezbitera lecz władze PRL odmówiły mu zgody na wyjazd do Rzymu po odbiór kapelusza kardynalskiego. W kilka miesięcy później został aresztowany i więziony przez trzy lata. Podczas pobytu w więzieniu dokonał duchowego oddania się Matce Bożej.



W październiku 1956 roku został zwolniony z więzienia i wrócił do Warszawy. W 1966 roku przewodniczył wszystkim uroczystościom milenijnym a 3. 05. na Jasnej Górze dokonał Aktu całkowitego oddania Polski w niewolę Matki Chrystusowej za wolność Kościoła w Ojczyźnie i świecie. Brał udział w obradach wszystkich czterech sesji Soboru Watykańskiego II. Doprowadził wieloletnimi zabiegami do ostatecznej decyzji papieża Pawła VI o stabilizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W roku 1967 władze państwowe nie zezwoliły mu na wyjazd do Rzymu na Synod Biskupów. W latach 1965-1970 podczas wystąpień studentów i robotników gdańskich zdecydowanie stanął po ich stronie, broniąc praw człowieka i narodu.

W czasie wielkich przemian 1980-1981 był ośrodkiem równowagi różnorodnych nurtów społecznych i politycznych. Rozumiał dążenia ludzi pracy i popierał ich słuszne żądania. Dla robotników i rolników domagał się swobody zrzeszania się w wolne związki zawodowe. Jednocześnie tak sterował sytuacją w kraju, aby nie narazić bezpieczeństwa i suwerenności Ojczyzny.

Kardynał Stefan Wyszyński był jedną z największych indywidualności wszechczasów w historii Kościoła polskiego. Cały okres 57-letniego pasterzowania poświęcił uporczywej i bezkompromisowej walce w obronie wiary człowieka i praw moralnych narodu.

Zbigniew A. JUDYCKI

Ś.p. JAN EKIERT

(1907 - 1993)



J. Ekiert urodził się w Komborni w województwie krośnieńskim. Talent malarski objawił dość wcześnie. Uczył się malarstwa w pobliskim Miejsu Piastowym w Zakładzie księży michaelitów u Jana Korybuta Daszkiewicza, wywodzącego się z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Marzeniem jego było studiować na Akademii w Krakowie.

W roku 1928 zdał egzaminy, ale brak środków finansowych nie pozwolił mu na studia. Ciągłe malował. Obrazy jego znajdowały chętnych nabywców.

W roku 1939 wziął udział w kampanii wrześniowej. W Żółkwi dostał się do niewoli i przez prawie 5 lat przebywał w obozach jenieckich. Z tego okresu pozostało coś z jego twórczości, o czym wspomina w liście z listopada 1985:(...) *Podczas pobytu w obozach trochę rysowałem i malowałem. Powstała seria rysunków i portretów akwarelowych współwięźniów, sceny obozowe i pejzaże.*

Po wojnie studiuje w Paryżu w Ecole Nationale des Beaux Arts, u prof. Narbonne, którą kończy w roku 1949.

Tu poznał swoją przyszłą żonę, Eleonorę Reinhold, również artystkę malarkę.

W roku 1949 wziął udziału w wystawie malarskiej polskich studentów w salonie Międzynarodowych Spotkań Intelktualnych. Otrzymał pierwszą nagrodę.

Recenzent *Narodowca* (2. 07. 1949) pisał o Ekiercie: *Z malarstwa: Ekiert wystawia prace dojrzałe i mocne, z głębokim poczuciem koloru i formy już jako dojrzały artysta w poszukiwaniu własnych dróg.*

Ekiert wystawiał swoje obrazy na 12 wystawach indywidualnych od roku 1953 do 1990. W roku 1962 Ekiert otrzymał nagrodę plastyczną *Kultury* za rok 1961. Ważniejsza realizacja Ekierta, to również *Ostatnia Wieczerza* w kościele prawosławnym w Mentonie.

Ekiert zmarł w dniu 20 kwietnia w swojej pracowni w Paryżu.

Jan Ekiert spoczął wśród swoich Rodaków w polskiej części cmentarza w Thiais.

Czyż jego pogrzeb swoją skromnością i prostotą, głębokim skupieniem nie przypominał pogrzebu Cypriana K. Norwida w roku 1883?

Ks. *Al. GOŁDA CSMA*

BITWA O POLSKĘ - Jan Maria JACKOWSKI

PROLOG

Chińskie porzekadło powiada *obyś żył w ciekawych czasach*. Gdy pewna znana i popularna aktorka warszawska, komentując wyniki głosowania 4 czerwca 1989 r. oznajmiła ośmupiałej spikerce głównego wydania *Dziennika Telewizyjnego* i kilkunastomilionowej widowni, że 4 czerwca skończył się w Polsce komunizm nie wszyscy sobie zdawali sprawę, że żyjemy w epce jak z hitchcockowskiego filmu: na początku wybucha bomba atomowa, a później ciśnienie zamiast maleć tylko rośnie. Okazuje się bowiem, że upadek komunizmu wcale nie oznacza końca zmagania o wolność człowieka w naszym kraju. Ba, wydarzenia ostatnich lat coraz powszechniej uświadamiają, że dopiero wchodzimy w fazę życia w ciekawych, choć męczących czasach.

Na naszych oczach rozgrywa się bowiem decydująca faza bitwy o Polskę.

Społeczeństwo wyzwajające się z totalitaryzmu popada, często bezwiednie, w nowy totalitaryzm - źle pojętej i wprowadzanej w życie demokracji oraz zniewolenia fałszywie pojmowaną wolnością. *Nie po to przecież* - jak zauważył Nuncjusz Apostolski na noworocznym spotkaniu korpusu dyplomatycznego z prezydentem na Zamku Warszawskim w styczniu 1992 r. - *w świecie totalitarnej niewoli zrodziło się słuszne pragnienie wolności, aby teraz w świecie wolności powstał nowy rodzaj niewoli.*

Tymczasem życie społeczne, gospodarcze i polityczne dla zdeorientowanych i oszołomionych tymi procesami Polaków staje się coraz bardziej irracjonalne i przypomina muzeum osobliwości rozpostarte między *wojną na górze a walką o stołki*. A ludzie chcą konkretnie wiedzieć, co będzie. Czy wilczy kapitalizm, czy zreformowany socjalizm (wytwarzać kapitalistycznie, dzielić socjalistycznie)?

Czy niższe podatki i szybszy rozwój gospodarczy, czy też odwrotnie - więcej państwa opiekuńczego. Istnieją bardzo poważne zagrożenia zewnętrzne, związane z problemem gospodarczego i politycznego zintegrowania z Europą Zachodnią, a także faktem, że na naszej wschodniej i południowej granicy powstały nowe państwa. Korupcja, bezprawie, brak widocznej perspektywy wyjścia z postkomunizmu wytwarzają atmosferę niewiarygodności państwa. Jeśli do tego dodać fakt, że Polska znajduje się w okresie pojęciowego i ideologicznego zamętu, zacierają się różnice między dobrem a złem, to nic dziwnego, że rzeczywistość frustruje i stresuje, rodzi się lęk i obawa przed przyszłością. Polacy czują się oszukani, mają poczucie krzywdy, a to jest bardzo niebezpieczne. O co więc w tym wszystkim chodzi?

C.D.N.

JEZUS - LEKARZ I NAUCZYCIEL W CIERPIENIU

W jednym ze swoich przemówień do ludzi cierpiących i chorych (Gdańsk, 12. 06. 1987), Ojciec Św. Jan Paweł II ukazuje nam dwie postawy Pana Jezusa wobec człowieka dotkniętego chorobą i cierpieniem: postawę Lekarza - Uzdrowiciela i postawę Nauczyciela.

Pobieżna tylko lektura Ewangelii pozwala nam dostrzec z łatwością postawę Pana Jezusa jako cudownego i jedynego Lekarza - Uzdrowiciela i potrafi ją określić nawet dziecko, które od niedawna uczęszcza na naukę religii. Opisy bowiem uzdrowień, których dokonał Pan Jezus są bardzo obrazowe i najłatwiej je zakodować w pamięci i w sercu wrażliwym na dobro wyświadczone drugiemu człowiekowi, zwłaszcza cierpiącemu. Dlatego, gdy pada hasło: *Jezus przeszedł dobrze czyniąc wszystkim*, najpierw jawi się przed oczyma naszej wyobraźni długa lista cudów uzdrowienia: dotknął języka i uszu człowieka głucho-niemego, położył błoto na oczy niewidomego, paralitykowi powiedział: wstań, weź swoje nosze i idź do domu; trędowatemu rzekł: *Chcę, bądź oczyszczony*, a strapionego ojca odesłał z zapewnieniem: *Idź, syn twój żyje*. Listę tę zamknie może obraz zatłoczonych ulic Kafarnaum, którymi zdążali ludzie ku domowi Piotra, prowadząc i niosąc ze

sobą chorych, aby prosić Jezusa o ich uzdrowienie, czy też może ostatni cud uzdrowienia przed Jezusową męką: uratowanie Malchusowego ucha, które Piotr uciął mieczem, stając w obronie Nauczyciela.

Ten sam Jezus, który okazał tyle swej boskiej wszechmocy wobec ludzkiego cierpienia, po trzech latach publicznej działalności, z własnej woli staje w obliczu męki i śmierci krzyżowej, które wybrał jako drogę pojednania ludzkości z Ojcem swoim i przywrócenia człowiekowi godności bożego dziecka, utraconej przez grzech pierwszych ludzi.

Jako Nauczyciel wołał z palestyńskich wzgórz, że gdy będzie podwyższony na krzyżu, pociągnie wszystkich ku sobie; że nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich; że kto chce być Jego przyjacielem i uczniem, musi też wziąć swój osobisty krzyż i pójść za Nim.

Wziąć krzyż na swoje ramiona, nie jest to sprawą łatwą; - nawet dla samego Pana Jezusa. Świadczy o tym Jego modlitwa w Ogrójcu, pełna lęku i zmagania się, zakończona jednak całkowitym zdaniem się na Wolę Ojca,

aktem posłuszeństwa, które płynie z najdoskonalszej miłości Syna do Ojca i Człowieka-Boga do ludzi, którzy dzięki Jego męce i śmierci staną się dziećmi bożymi - Jego braćmi i współdziedzicami nieba. Dlatego wychodzi naprzeciw ludziom przysłanym do Ogrójca, aby Go arestować, dlatego wyciąga ręce do obozwardniającego skępowania, dlatego bez oporu poddaje swe ręce i nogi do całkowitego obozwardnia przez przybicie ich do krzyża. Tu w Ogrójcu i z wyżyn Kalwarii uczy Pan Jezus już nie tylko słowem: uczy swoją postawą, że nie ma większej miłości nad tę, gdy się życie swoje oddaje za zbawienie drugiego człowieka, całej ludzkości.

Z krzyża uczy, ale i jednocześnie zlewa na nas swoją moc, swoją łaskę, byśmy umieli się pogodzić, jak On, z Wolą Ojca, byśmy w naszym cierpieniu czy chorobie potrafili złączyć się z Nim w pełnej wierze i miłości, byśmy złączeni z Nim w składaniu ofiary za zbawienie nasze i wszystkich ludzi, mogli powtórzyć za św. Pawłem, że cierpieniem naszym dopełniamy tego, czego nie dostało męce Chrystusa.

Ks. Jan GUZIKOWSKI T.Chr.

LE CARDINAL LUSTIGER AUX CURES DE PARIS:

"C'EST L'AVENIR QUI COMMANDE NOTRE PRÉSENT..."

L'Evangile ne s'est pas arrêté. Il avance, selon l'expression du livre des Actes: "La Parole de Dieu progressait sans cesse" (6,7). Cette Parole, le Christ lui-même, nous conduit avec la puissance de l'Esprit Saint, là où nous ne voudrions pas aller (Jn 21, 18): vers notre avenir encore inconnu. La concentration humaine de Paris donne à notre Eglise les chances et les faiblesses des très grandes métropoles.

L'importance de la population à laquelle chaque prêtre est envoyé lui offre une richesse de contacts et de possibilités missionnaires inépuisables. Mais cette densité de la population est lourde à porter. On peut être seul au milieu de la foule, on peut être écrasé par la trop grande proximité de tant d'inconnus, par leurs appels incessants auxquels nous voudrions répondre par la joie de la Bonne Nouvelle.

Nous avons tout à portée de main: ressources matérielles et spirituelles, possibilité de rencontres et de soutien. Mais nous en

sommes, par avance, dépossédés; l'avenir est là avec ses incertitudes, parfois brutales et exigeantes: perte des habitudes et de la mémoire chrétienne, anonymat, émiettement des relations, multiplicité parfois agressive des opinions et des formes de la vie sociale... Tout ce que l'on rassemble sous les mots de "société sécularisée".

Notre ministère se heurte à des obstacles contradictoires: l'indifférence religieuse, l'hostilité, d'une part. Et, d'autre part, le sectarisme le plus aveugle comme la religiosité la plus vague. Les religions du monde sont présentes à Paris.

Autre contraste: dans une des villes les plus riches du monde par ses équipements et le niveau de vie de ses habitants, nous voyons affluer des hommes et des femmes sans racines, sans attachements, sans ressources. Certains d'entre vous savent les énergies qu'il faut déployer pour les accueillir comme des frères et des soeurs que Dieu nous envoie.(...)

L'expérience de la foi est là, qui nous indique le chemin. Non pas épuiser nos forces pour répondre à toute nécessité qui apparaît, mais plutôt, puiser la force spirituelle qui suscite la vie. Car la grâce de l'Esprit Saint appelle des hommes et des femmes, jusque-là inemployés, à répondre au Christ.

Si, une nouvelle fois, nous nous sommes mis devant cette logique du Seigneur, si, une nouvelle fois, nous acceptons de nous laisser conduire par elle, comme chacun de nous l'a fait dans les choix fondamentaux de sa vie, alors la fatigue, l'usure, la pauvreté des moyens, loin de nous apparaître comme des obstacles, nous seront données comme des signes d'une fécondité promise qui nous échappe. Bien plus, nous recevrons, au lieu de la lassitude, une joie renouvelée, la jeunesse même de Dieu, la force communicative de l'amour.(...)

Cardinal Jean-Marie LUSTIGER
Archevêque de Paris



DO CZYTANIA PO POLSKU

ZOO

Niedźwiedź

Proszę państwa, oto miś.
Miś jest bardzo grzeczny dziś,
Chętnie państwu łapę poda.
Nie chce podać? A to szkoda.

Wilk

Powiem ci w słowach kilku,
Co myślę o tym wilku:
Gdyby nie był na obrazku,
Zaraz by cię zjadł, głuptasku.

Lis

Rudy ojciec, rudy dziadek,
Rudy ogon - to mój spadek,
A ja jestem rudy lis.
Ruszaj stąd, bo będę gryzł.

Dzik

Dzik jest dziki, dzik jest zły,
Dzik ma bardzo ostre kły,
Kto spotyka w lesie dzika,
Ten na drzewo szybko zmyka.

Żubr

Pozwólcie przedstawić sobie:
Pan żubr we własnej osobie.
No, pokaż się, żubrzu. Zróbże
Minę uprzejmą, żubrzu.

Pantera

Pantera jest cała w cętki,
A przy tym ma bieg taki prędko,
że chociaż tego nie lubi,
Biegnąc - własne cętki gubi.

Małpy

Małpy skaczą niedościgle,
Małpy robią małpie figle,
Niech pan spojrzy na pawiana:
Co za małpa, proszę pana!

Krokodyl

- Skąd ty jesteś, krokodylu?
- Ja? Znad Nilu.
Wypuść mnie na kilka chwil,
To zawiozę cię nad Nil.

wiersze Jana Brzechwy

La confirmation

Par la Confirmation, le Christ nous remplit du Saint-Esprit. Au début de la religion de Jésus, les Apôtres donnaient ce sacrement. Maintenant, ce sont les évêques. La veille de sa Passion, Jésus, en effet, a dit à ses Apôtres: *vous allez recevoir la force de l'Esprit qui viendra en vous et il vous enseignera tout*. On appelle ce sacrement Confirmation, parce qu'il rend plus ferme et, comme on dit, il confirme le baptême. Au moment du baptême, c'était le prêtre qui nous recevait dans l'Eglise, et en cas de nécessité un laïc quelconque. Mais, le jour de la Confirmation, c'est le chef de l'Eglise locale, l'évêque, qui nous reçoit dans l'Eglise. Il impose les mains à l'enfant, il lui fait sur le front un signe avec une huile bénie et lui dit: *Reçois la marque de l'Esprit-Saint qui t'est donné*. Je te rappelle que *l'Esprit-Saint*, qui est la troisième personne de la Trinité, *est un esprit de vérité, il donne à l'enfant la force de vivre selon sa conscience, d'obéir à la voix de la vérité en lui et de ne pas rougir d'être chrétien*. L'esprit nous donne la force de témoigner devant les hommes, notamment les jours où c'est difficile. Les martyrs sont morts pour la foi, parce qu'ils étaient possédés par l'Esprit.

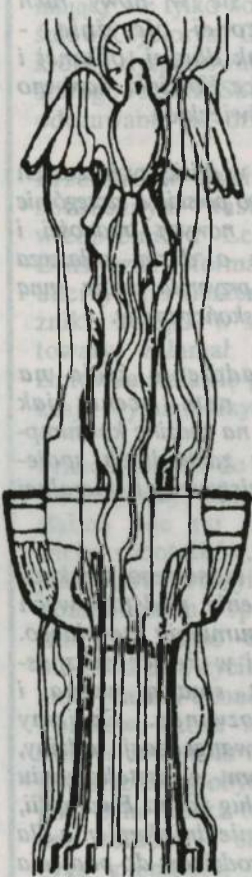
Mais comme l'Esprit est aussi un esprit d'amour, il met en nous le pouvoir d'aimer. *Qu'est-ce qu'aimer? C'est toujours se mettre à la place des autres et leur faire ce que l'on voudrait qu'ils vous fassent à vous-même.*

Et comme l'Esprit de vérité et d'amour est l'Esprit de sainteté, l'Esprit-Saint aide les chrétiens à répandre la vérité et l'amour du Christ et à préparer le royaume de Dieu sur la terre et dans les cieux.

Jean Guittou

(Mon petit catéchisme)

(Editions DDB 1992)



Przyjdź, Duchu Świątym...



2. Przyjdź jako mądrość do dzieci
Przyjdź jak ślepeму wzrok
Przyjdź jako moc w mej słabości
Weź wszystko co moje jest

3. Przyjdź jako źródło w pustyni
Z mocą do naszych serc
O niech Twa moc uzdrowienia
Dotknie uleczy mnie już.

4. Przyjdź jako światło w śród nocy
wiarą do naszych serc
Niech Twoja światłość oświeca
życia naszego mrok.

5. Przyjdź Duchu Świątym ja pragnę.
Oto dziś błagam Cię.
Przyjdź w swojej mocy i sile
Radością napełnij mnie.

DELEGACJA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W OBRADACH SESJI SYNODU W WARSZAWIE



W dniach 30 kwietnia i 1 maja br. Delegacja Polskiej Misji Katolickiej we Francji, wzięła udział w ogólnopolskim spotkaniu uczestników drugiej Sesji Drugiego Polskiego Synodu Plenarnego w Warszawie. Obecność naszej delegacji podkreśliła poczucie przynależności i przywiązania do Kościoła Polskiego rodaków żyjących poza granicami kraju i ich chęć włączenia się do odnowy życia religijnego, do którego Kościół wzywa obecnie Polaków.

Na wstępie dokumentów roboczych Synodu, opracowanych w ciągu ostatnich dwóch lat przez zespół przeszło 200 osób - duchownych, zakonnych i świeckich - a zawierających propozycje ku pogłębieniu życia religijnego czytamy: *Synod jest jakby stanem świętego zamyślenia nad aktualną sytuacją i warunkiem realizacji Królestwa Bożego w naszym społeczeństwie.*

Synod Plenarny, *przez pracę w zespołach synodalnych w parafiach, w ruchach i organizacjach, w uczelniach lub innych ośrodkach ma podjąć nową ewangelizację w naszej Ojczyźnie.*

Ogólnym tematem Synodu jest: *Eucharystia - Sakrament Wspólnoty.* Prace w grupach dyskusyjnych, w których wzięła udział również francuska delegacja (ks. Ryszard Górski, p. Krystian Poniński, p. Anna Łucka i Barbara Płaszczyńska), poświęcone były zagadnieniom: osoba ludzka - jednostka, rodzina, parafia, państwo.

Ożywiona wymiana myśli i doświadczeń, różnorodność wypowiedzi i opinii dawały obraz wielkiej żywotności, i dynamizmu Kościoła Polskiego zarówno ze strony duchownych, jak i ludzi świeckich.

Odczuliśmy wielką siłę duchową przy-

wódców Kościoła - pasterzy miłujących owce swoje i idących na ich czele - jak mówią słowa Ewangelii, idących prostą i jasną drogą prawdy Bożej, nawet jeśli jest to kosztem popularności u części społeczeństwa:(...)

W dniu 1 maja w kościele p.w. Wszystkich Świętych odbyło się

spotkanie plenarne Synodu pod przewodnictwem Ks. Prymasa J. Glempa.

Delegacja francuska miała okazję skierować kilka słów do zgromadzonych: *Z dużą radością Polonia we Francji przyjęła zaproszenie na obecną sesję Synodu, przesłaną na ręce Ks. Prałata S. Jeża, Rektora Polskiej Misji Katolickiej(...) Mimo, że od dawna żyjemy poza krajem, nigdy nie przestaliśmy czuć się częścią wspólnoty polskiej(...) Kościoła w Polsce(...).*

Pragniemy włączyć się w nowy ruch odnowy w odrodzonej ojczyźnie, - odrodzonej dzięki tak długiej, ofiarnej i nieraz heroicznej walce Kościoła, zarówno duchownych, jak i świeckich.

Jesteśmy świadomi, że w dzisiejszych czasach przemian, społeczeństwo polskie a szczególnie rodziny, stoją wobec nowych trudności i zagrożeń, gdyż walka o dusze, zwłaszcza młodego pokolenia, przybrała może inną formę, ale wcale nie skończyła się.

Wieloletnie doświadczenie życia na emigracji pozwala nam ocenić jak negatywny jest wpływ na rodzinę konsumpcyjnego nastawienia zachodnich społeczeństw, laickiej, ateistycznej i liberalnej moralności.

Pod presją środków masowego przekazu następuje zaciemnienie podstawowych wartości i stopienie sumienia moralnego. Dlatego u nas, jak i w Polsce duszpasterstwo rodzin jest sprawą ważną i staramy się je rozwinąć. Czujemy konieczność nowej ewangelizacji rodziny, aby pomóc rodzicom w kształtowaniu sumienia dzieci według zasad Ewangelii, np. przez organizowanie dni skupienia dla rodzin. Zachęcamy rodziców do podjęcia zajęć katechetycznych czy do prowadzenia

po odpowiednim przygotowaniu liturgii słowa dla dzieci.

U nas również rodziny polskie jednoczą się i wspierają wzajemnie w ramach stowarzyszeń, rodzin dla rodzin, o których słyszeliśmy podczas Synodu, np. w Stowarzyszeniu Rodzin Nazaretańskich w Paryżu.

W duszpasterstwie naszym spotykamy się z dodatkowymi trudnościami, które są specyficzne dla emigracji - kwestią mądrej integracji w kraju zamieszkania, bez utracenia przywiązania do podstawowych wartości polskich. Stajemy też przed problemem słabej znajomości języka polskiego młodego pokolenia, która utrudnia przekazywanie Słowa Bożego naszym dzieciom.

Dużo starań dokładamy, by pomóc Polakom, przybyłym w ostatnich latach do Francji. W większości wypadków są oni zupełnie nieprzygotowani do konfrontacji z nową rzeczywistością w kraju, nastawionym głównie na życie konsumpcyjne. Rozłąka z rodziną pozostałą w kraju, oraz absolutna niemożliwość uregulowania pobytu we Francji i otrzymania pozwolenia podjęcia pracy, jest źródłem poważnych zagrożeń i przyczyną rozbieżności i rodzin. Pobyt za granicą, za wszelką cenę, doprowadza do ogromnej nędzy moralnej i materialnej.

Jak temu zapobiec? Jak pomóc sobie wzajemnie? Dwa lata temu została powołana Polska Rada Duszpasterska Zachodniej Europy pod przewodnictwem Ks. Biskupa Szczepana Wesolego, delegata Prymasa Polski, której jednym z celów jest "utrzymanie i ułatwianie stałej łączności z Kościołem i Narodem w Kraju oraz pomoc duszpasterskim Radom krajowym przy reprezentowaniu ich potrzeb w episkopatach krajów zamieszkania."

Młodzi ludzie, szczególnie z nowej fali emigracji, spotykają się właśnie na płaszczyźnie duszpasterskiej. Tam też potrzeba dobrych form wspólnego działania i wymiany doświadczeń.

Mamy nadzieję, że razem będziemy budować Kościół - ten duży i ten w miniaturze, bo Kościół to my, Wy tutaj w kraju, my tam nieco dalej we Francji, ale zawsze sercami bijącymi w rytmie Polski(...).

Barbara PŁASZCZYŃSKA

Z KRAJU



□ Znow przez kraj przechodzi fala strajków. Strajkują m.in. kolejarze i nauczyciele. Natomiast zakończył się strajk generalny w województwie wałbrzyskim. 5 tys. członków "S" demonstrowało we Wrocławiu.

□ Jak na razie przedstawiono 4 projekty nowej Konstytucji. Tylko jeden z nich - belwederski - przewiduje wprowadzenie systemu prezydencko-parlamentarnego. Pozostałe opowiadają się za większymi prerogatywami dla premiera.

□ Po wielotygodniowej głodówce, szef biura prasowego Porozumienia Centrum Wojciech Dobrzyński opuścił areszt. Oskarża się go o przyjęcie łapówki w aferze paliwowej. Dobrzyński zdecydowanie odrzuca podejrzenia.

□ 95% używanych w kraju programów komputerowych stanowi *pirackie* kopie.

□ Premier Hanna Suchocka składała wizytę w Radzie Europy w Strasbourgu. □

□ Dwaj żołnierze polscy z sił pokojowych ONZ zostali ranni na terenie byłej Jugosławii.

□ Pielgrzymką na Jasną Górę rozpoczęli obchody Roku Sybiraka, członkowie Związku Sybiraków. Honorowy patronat nad obchodami sprawują: Prezydent RP i Ks. Prymas J. Glemp. Hasło roku to *Pamięć zmarłym, żyjącym - pojednanie*.

□ W ubiegłym roku, wg szacunkowych obliczeń, z kraju, w poszukiwaniu dobrej pracy, wyjechało od 0.5 do 0.8 mln. osób. Około 1000 młodych Polaków służy we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

4 LATA PÓŹNIEJ

4 czerwca 1989 roku niemożliwe okazało się faktem. Ustalenia okrągłostołowe nie zakładały takiego obrotu sprawy. Komuniści mieli w swych rękach wszystko, od armii, policji po mass media. Telewizja i prasa nie przebiegały w środkach. Kandydaci *Solidarności* atakowani byli z całą bezwzględnością, najmocniej doświadczył tego Andrzej Łapicki, który mimo to pokonał rywala dziesięć do zera. Urban został wyrzucony poza nawias historii. Nie on jeden. Fotografia z Lechem Wałęsą wystarczała do zwycięstwa. Wybory do Senatu były w pełni demokratyczne i *Solidarność* zdobyła 99 foteli na 100.

Stan społecznego optymizmu spotęgowało objęcie urzędu premiera przez jednego z głównych doradców *Solidarności*, wieloletniego redaktora naczelnego katolickiej *Więzi* T. Mazowieckiego. Największym osiągnięciem pierwszego okresu rodzącej się III Rzeczypospolitej była rewolucja w mass mediach. Przestała istnieć cenzura. Pojawiły się nowe pisma, dziennikarze pisali i mówili co chcieli. Nie docierały do nich słowa Jana Pawła II, że wolność ma swoje granice. Wyznacza je prawda. Za zmiany w prasie zabrali się ludzie mający nie tylko kombatancki, solidarnościowy życiorys. Górę zaczęli brać ci, którzy dysponowali pieniędzmi, ludzie starego reżimu. Skutki tego stanu rzeczy odczuwamy po dzień dzisiejszy.

Przełom w życiu gospodarczym i społecznym nastąpił po reformie wicepremiera Leszka Balcerowicza. Drastyczna reforma walutowa wszystkich uderzyła po kieszeni, ale z dnia na dzień znikły kolejki, w sklepach pojawiły się towary, załamał się czarny rynek a złotówka stała się pieniądzem wewnątrz kraju wymiennalnym.

Przechodzeniu do gospodarki rynkowej towarzyszyły napięcia i strajki. Nie słabną one po dzień dzisiejszy. Dla wielu robotników, często tych, którzy jako pierwsi ruszyli na barykady walki z komunizmem, sprawą najważniejszą stało się samo utrzymanie przedsiębiorstwa przy życiu. Wieczny optymista, amerykański ekonomista Sachs woła do Polaków: *trzeba być ślepy, żeby nie widzieć zmian na lepsze*. Innego zdania jest przeciętny obywatel, który zapomniał jaka była Polska cztery lata temu. *Była bez wolności i chleba*. Dziś dokucza brak pieniędzy, narasta niepokój o utratę miejsca pracy, chorzy i emeryci

nie mają dość siły, aby rzucić wyzwanie twardym regułom wczesno-kapitalistycznym.

Tzw. *wojna na górze* przyspieszyła wybory prezydenckie. Lech Wałęsa raz jeszcze skonsolidował wokół siebie znaczną część społeczeństwa, lecz casus Tymińskiego uzmysłowił niebezpieczeństwo, jakie dla młodej i kruchej demokracji niosą populistyczne i szowinistyczne hasła. W łonie *Solidarności* doszło do podziałów i pęknięć, które wydają się trwałe. Dawni współtowarzysze boju przeszli na wrogie pozycje. Ponawiano zaskakujące sojusze. Personalne animozje i spory najbardziej groteskowo objawiają się w Sejmie, który w ciągu minionych czterech lat stracił w opinii społecznej najdotkliwiej. Z polityków w ciągu tych lat niezmienną, największą popularnością cieszy się Jacek Kuroń i szef dyplomacji prof. Krzysztof Skubiszewski.

Lustracja, prywatyzacja i korupcja - oto główne tematy. Nad Rzeczpospolitą, wzorem Włoch unoszą się chmury skandali. Mała to pociecha, że w krajach o ugruntowanej demokracji afery polityczne są na porządku dnia. Solidarnościowa elita objęła rządy na fali ethosu walki z kłamstwem, nieprawdą i uciskiem. Bojownicy słusznej sprawy mieli czyste ręce i patriotyzmem bijące serca. Wystarczyło, że zawiodło kilku - cień pada na resztę. W rezultacie kryzys przeżywają wszystkie ośrodki władzy. Najbardziej popularnymi instytucjami są wojsko i policja. Zadziwiający to zakręt historii. Ożył znany z czasów komunistycznych podział na oni i my. Władza i społeczeństwo.

Mimo to w ciągu czterech minionych lat Polska stała się całkiem innym krajem. Obiektywna ocena jest trudna o tyle, że to Polacy pierwsi pokonali mur. Żaden kraj przed nami nie przeszedł od systemu komunistycznego do demokracji. Co rusz porównuje się Polskę do Hiszpanii, do powojennych Niemiec czy Japonii. Zapomina się, że przemiany w krajach postkomunistycznych mają wymiar pionierski, nie mają żadnego wzoru.

Jaka będzie przyszłość zależy wyłącznie od nas. Na razie mamy w głowie zamęt. Jest to zamęt, jaki mają ludzie, którzy cierpią z powodu nadmiaru światła, gdy zbyt długo przebywali w ciemności.

Jerzy KLECHTA

OBLICZA ŚMIERCI

Właściwie należałoby zaraz dodać, oblicza śmierci i oblicza życia - bo obie te strony bytu wzajemnie i nieuchronnie wyznaczają się. Cóż byłaby śmierć bez krzyku narodzin, bez trudu istnienia, bez upływu czasu. Psychoanalitycy po dzień dzisiejszy, spierają się w akademickich dysputach, co silniej determinuje ludzki los - instynkt życia, czy może instynkt śmierci? Chwytać się zachłannie i za wszelką cenę kolejnych sekund przemijania, w nieustannym biegu skażenia, ku... ziemskiej śmierci, z perspektywą tajemnicy istnienia. Taki absurd i logika za jednym zamachem. Maj, w naszej szerokości geograficznej, ociepleń i wydłużających się dni, nawet jeżeli zimny i deszczowy, jest czasem rodzenia się życia, budzenia nadziei i instynktów, ochoty do bycia... jeszcze przez chwilę, i znowu jeszcze trochę. Zieleń traw i kwitnące drzewa nie są przecież najlepszym tłem dla rezygnacji, umierania, śmierci. Ale może dla tego właśnie teraz martwa maska śmierci, prawem kontrastu, robi szczególnie, irracjonalne wrażenie.

Maj 1993 roku, tutaj we Francji jest oznaczony bulwersującą, nienaturalną i

spektakularną śmiercią. Tak jakby wogóle mogła istnieć śmierć inna, niewstrząsająca i niezauważalna, niezapadająca w podświadomość pamięci. A jednak, tym razem, jest coś specjalnie absurdałnego w *budowanym wyobraźni* wizerunku martwych twarzy, twarzy zmasakrowanych przez rewolwerowe pociski. Francuzi nie mogą otrząsnąć się z szoku, tego spowodowanego 1-majowym samobójstwem(?) byłego premiera Beregovoy i tego wywołanego wzięciem przez szaleńca(?), w charakterze zakładników 3-letnich dzieci w ich przedszkolu, a zakończonego szczęśliwie (!) zastrzeleniem bandyty.

Dwa zdarzenia, całkowicie odległe w przestrzeni, w przyczynach, w świadomości oniemiałych świadków, we wzbudzanych emocjach. W pamięci żyjących i w archiwach serwisów informacyjnych te dwa wydarzenia pozostaną jednak zaraz obok siebie - zbieżnością majowych dni, swym tragizmem i wynaturzeniem. Może i tą niesamowitą zbieżnością *narzędzia*, którym posługiwała się ta sama przecież nieodwracalna śmierć, zaskakująca życie dwóch odległych sobie ludzi. W ostatecznym finiszu ich losów jest jednak zaskakująca, choć przecież całkowicie uzasad-

niona ludzką logiką różnica. W pierwszym przypadku wszyscy, za wszelką cenę próbowali ratować życie ofiary i... zabójcy, w jednej osobie. W drugim zdarzeniu, ci sami wszyscy, może z wyjątkiem matki Schmita, dążyli do jego unicestwienia, a przynajmniej godzili się na śmierć bandyty. I ta refleksja nie jest żadną prowokacją do dyskusji o etyce i wyższej konieczności, jest stwierdzeniem, nie mieszczącego się w normalnych kategoriach faktu.

Identyczna, ta sama śmierć, równa swoją martwością a jak skrajny kontekst. Który z tych ludzi bardziej zawinił wobec samego siebie? Jak odpowiedziałni, za nagłą śmierć, pozostają świadkowie, może dziennikarze, a może psychiatrzy? Życie rozpoczęte tym samym przecież krzykiem narodzin, znaczone podobnymi uczuciami dzieciństwa - strachem, miłością, nadzieją rodziców; potem toczące się innością fortuny, kariery, osobowości i... nagle dramatycznie spowodowane do wspólnego mianownika, zbiegające się wspólnym obliczem śmierci. Obliczem martwym zniekształconym przez kawałki ołowiu.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Od dwóch stuleci ludzkością rządzią elektrony. Trudno nam sobie wyobrazić życie bez prądu elektrycznego, bez żarówki i światła. Wiele znaków na ziemi wskazuje, że przed nami rysuje się jednak rewolucja i że elektron zastąpiony zostanie przez foton. Rewolucja nazywa się laser, czyli Light Amplification by Stimulated Emission of Radiation - wzmocnienie światła przez jednoczesną emisję promieniowania. Laser to armata z fotonami, dzięki której światło, zamiast rozchodzić się w przestrzeni, skanalizowane jest w wąski snop. Snop ten użyć można do niezwykle precyzyjnych celów i przy pomocy niewielkiej energii rozgrzać na przykład jakąś materię do temperatur termojądrowych.

Fizyka atomowa i fizyka materii pokładają w laserze olbrzymie nadzieje, licząc przede wszystkim na to, że pozwoli on rozwikłać wiele zagadek

naukowych. Laser ma wielką przydatność w życiu codziennym i medycynie. Właściwość koncentrowania na małych przestrzeniach bardzo silnych mocy pozwala na przykład wprowadzić go, za pośrednictwem włókna optycznego, do wnętrza ludzkiego żołądka i wypalić w nim wrzód. Ma to kapitalne znaczenie dla pacjenta, który w szpitalu przebywa tylko jeden dzień, podczas gdy przy tradycyjnej chirurgii, hospitalizacja trwa co najmniej 3 tygodnie.

Inny przykład zastosowania wiązek laserowych o dużej mocy znajdziemy w takiej dziedzinie, jak konserwacja dzieł sztuki. Przy pomocy światła oczyścić można powierzchnie starych obrazów, wyciąć zniszczone fragmenty, za każdym razem usuwając tysięczne tysięcznych grama. Laser posłużyć także może w niektórych operacjach odkażających miejsca skażone promieniowaniem radioaktywnym. Łatwo sobie wyobrazić usunięcie taką metodą farby z metalu części składowych siłowni atomowych.

Obok laserów o wielkiej mocy, istnieją

lasery o mocy niewielkiej, tzw. *mikrolasery*. Pierwsze, bardzo popularne zastosowanie mikrolasera to kompakt - dyski, gdzie służy on do odczytywania dźwięku.

Mikrolaser umieszczony może także zostać w reflektorze samochodu. Pozwoli wtedy - we mgle lub gęstej ciemności - ominąć słabo widoczne przeszkody i będzie służył pomocą szoferowi przy prowadzeniu wozu. Jest poza tym zdolny wydać samochodowi rozkaz natychmiastowego zatrzymania się, jeżeli taki jest nakaz chwili. Z tych samych powodów, mikrolaser znaleźć może zastosowanie w samolotach. Dzięki jego umiejętności mierzenia odległości, uniknie się w przyszłości niejednego wypadku. Przewiduje się także, że - w mniej lub bardziej odległej przyszłości - będzie można zbudować komputer, którego zasadą będzie obieg światła, a nie jak w tej chwili, obieg elektronów. Na razie jednak, jest to marzenie naukowców widniejące na horyzoncie roku dwutyśięcnego.

Anna DYNDAL-RZECZYCKA

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AWEX.** Najtańsze przejazdy autokarem marki Setra do Poznania, Łodzi, Kielc, Sandomierza, Lublina. Cena 390F; A.R. 690F. Informacja, rezerwacja codziennie (8.00-22.00). Paryż, tel. 60.11.87.24. Zapraszamy!

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 60.11.87.24 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

* **AWEX AGROKOMPLEKS w niedzielę, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzega, Sandomierza. W niedzielę do Poznania, Łodzi, Piotrkowa, Kielc. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Piotrkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa.** Tel. 43.38.67.29.

* **NOCNA PODRÓŻ.** Najtańsze przejazdy autokarem (z W.C.) do Wrocławia, Katowic, Krakowa i Rzeszowa, w każdą sobotę. Cena: 300 F. AR 600F. Rezerwacja tel.: 43. 41. 77. 30

* **BUS - und TOURISTIKSERVICE.** Ekspresowe przejazdy w niedzielę do: Gdańska, Gdyni, Słupska, Koszalin, Szczecina, Elbląga, Malborka, Chojnic, Płoty, Stargardu Szcz. - tel. 43.38.67.29.

* **MAGELLAN** - proponuje podróże z Paryża do Krakowa. Cena - 600 F A/R. Tel.: 40.38.09.42.

Prace

* Młody Inżynier mechanik, posiadający komputer poszukuje pracy, np. projektowanie. Tel.: 47.73.84.10.

* Praca przy konserwacji obrazów. Tel.: 39.62.14.24.

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą środę w niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M° Mairie des Lilas) oraz we wtorek, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bois, na przeciwko RER Aulnay s/s Bois. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 1.00. Polska pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Lekcje

* Lekcje Indywidualne J. francuskiego - tel. 45.56.01.46.

* Lekcje J. francuskiego Indywidualne i grupowe (4 - osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplomy na Sorbonie, specjalista w nauczaniu J. fr., metody audio-wizualne). Tel.43.36.38.33, Paryż V.

* Lekcje francuskiego i angielskiego, dla początkujących i zaawansowanych tel.: 47.37.43.37.

Nieruchomości w Polsce

* Sprzedam dom jednorodzinny k.Kraśnika, woj. Lublin (ok. 110.000 F). Tel.46.83.06.82.

* Sprzedam mieszkanie: Warszawa - Ursynów, blisko centrum, 2 pokoje 46m², słoneczne, b. dobry rozkład, wyposażona kuchnia, blisko przyszłego metra. Władomości - Paryż tel.43.38.14.44

* Sprzedam duży dom dwurodzinny w Krakowie (wnętrze do wykończenia); oraz dom jednorodzinny, do zamieszkania zaraz, wraz z ogrodem 1.400m². Cena do uzgodnienia. Tel.30.61.45.95.

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

* Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski i w promieniu 60 km o ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.

* Marbre, Carrelage, Falence. tel.49.63.93.40

* Zakładanie i naprawy instalacji elektrycznych - tanio, tel.: 46.82.32.13.

* Parkiety - cyklinowanie, lakierowanie - tel.47.90.62.36

Inne

* Małżeństwo z niemowlęciem pilnie szuka niedrogo locum. Tel. 47.73.02.08 lub 39.52.08.19. Liczymy na pomoc.

* Kreator - fabrykant "pret a porter luxe" sprzedaje akcje - 500 F/jedna, w cel podniesienia kapitału, dochód minimalny - 20%. Poszukuję wspólnika, najchętniej z branży handlowej, kontakty w Niemczech, Francji, Polsce Informacje - tel. 42.46.19.56

KOMUNIKATY - KOMUNIKATY - KOMUNIKATY

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Dnia 8 czerwca w niedzielę, o godzinie 11.00 w Kościele Polskim w Paryżu pod wezw. W.N.M.P. zostanie odprawiona Msza święta z intencją za spokój duszy s.p. **Edwarda Jareckiego** - długoletniego zakrystiana. O czym zawiadamiają rodzina i przyjaciele.

Pielgrzymka na wzgórze Lorette

Doroczna pielgrzymka Polonii Francji Północnej na wzgórze Lorette odbędzie się w niedzielę 13 czerwca. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 15.00 - Po Mszy św. procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy.

W Roku Eucharystii, Matka Boska Częstochowska, do której pielgrzymujemy na wzgórze Lorette od 58 lat, niech nas zgromadzi jak najliczniej wokół swojego Syna, ukrytego pod postacią Chleba, ofiarującego się za nas we Mszy św. i idącego pośród nas w procesji eucharystycznej.

Zapraszamy!

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji

SIOSTRY SZARYTKI ORGANIZUJĄ

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI 8 - 14 LAT
NAD MORZEM W - FORT MONHON PLAGE -
od 8 - 30.VII br.

Można zgłaszać się na adres
119, rue du Chevaleret 75013 Paris, Tel. 45 83 55 26

TRADYCYJNA NARODOWA PIELGRZYMKA DO PARAY LE MONIAL - 6 CZERWCA 1993 -

Pod przewodnictwem Rektora P.M.K. ks. Prałata St. Jeża.

Program Pielgrzymki:

- 8.30 - "Godzina Biblijna" w kościele Ojców Jezuitów (prowadzi ks. Jan Ciągło T.Chr.)
- 9.45 - Modlitwa różańcowa w parku (prowadzi Ojciec Władysław - franciszkanin)
W czasie różańca okazja do spowiedzi świętej
- 10.30 - Suma Koncelebrowana z kazaniem ks. Prałata St. Jeża
- 12.00 - 14.00 Przerwa obiadowa
- 14.15 - Pielgrzymi zbierają się przed ołtarzem w parku.
- 14.30 - Wystawienie Najświętszego Sakramentu
- Kazanie
- Procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy
- po procesji Akt Oddania się Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.
- 16.30 - Zakończenie Pielgrzymki

Organizacje katolickie proszone są o przybycie ze sztandarami.
Ksiądz Zygmunt A. Stefański T.Chr.
2, rue des Ecoles 75140 SANVIGNES
Tel.: 85.67.09.30.

ZDJĘCIA:

- na okładce: Bazylika Św. Piotra - Duch Święty
foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ
- na ostatniej stronie
foto -(c)- Piotr FEDOROWICZ

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

Obchodzą

**2.VI.-25 rocznicę święceń Ks.Zygmunt ZARZYCKI.
3.VI.-10 rocznicę święceń Ks.Jan FRELICH.**

Z tej okazji rektor PMK we Francji, ks. prał. Stanisław Jeż i redakcja "G.K." przesyłają Jubilatom życzenia wielu łask Bożych i wszelkiej pomyślności.



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

**SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWOZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.**

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia

**GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE**
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

☐ PRENUMERATA NA ROK: 250 frs ☐ NA PÓŁ ROKU: 130 frs ☐ PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :



Opłata : ☐ czekiem ☐ gotówką ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym

GABINET ADWOKACKI

mecenasa Piotra DMOCHOWSKIEGO

- problemy małżeńskie we Francji,
- dochodzenia odszkodowań za obrażenia cielesne i śmierć w wypadkach drogowych i przy pracy
- obrona przed francuskimi sądami karnymi
- i w innych przypadkach

tel.: 39.58.32.47

wizyty proszę umawiać telefonicznie!!

253, avenue Daumesnil - 75012 PARIS
można mówić i pisać po polsku

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

19 maja 1993 r.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary z parafii

Towarzystwo Krzewienia Oświaty
- Knutange - Nilvange 400 F
ks. Sosulski Eugeniusz
- Grenoble 960 F
ks. Szpejewski Piotr
- Mulhouse 2.000 F
- Składka w Kościołach
Graffenwald 1.680 F
razem 3.680 F
ks. Prow. Guzikowski Jan S. Chr.
- Abscon 4.475 F
Towarzystwo Polek
- Montigny en Ostrevent 300 F
Bractwo Żywego Różańca
- Lille 200 F

Ofiary indywidualne

Krasiński Helena 200 F
Klich Józef 300 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

*Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honore - 75001 Paris
- wpłacając na CCP 1268-75 N Paris
lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia".*



**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE**

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY.
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOŁA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi

CENY JUŻ OD 650 F W OBYE STRONY
WYJAZDY: W CZWARTKI, PIĄTKI, SOBOTY, NIEDZIELE

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



AGENCE POLOGNE FAR EST
PARIS

5. RUE CAMBON (M° CONCORDE)
50 M OD KOŚCIOŁA POLSKIEGO
BILETY AUTOKAROWE DO 40 MIAST W POLSCE

TEL 49 27 04 06 TEL.

PARIS ■ SZCZECIN KOSZALIN SŁUPSK GDYNIA GDAŃSK
TCZEW ELBLĄG OSTRÓDA OLSZTYN
PARIS ■ POZNAN KONIN ŁÓDŹ WARSZAWA
PARIS ■ ZIELONA GÓRA WROCŁAW OPOŁE KATOWICE
GLIWICE KRAKÓW TARNÓW RZESZÓW
PARIS ■ LEGNICA CZĘSTOCHOWA KIELCE SANDOMIERZ
TARNOBRZEG STAŁOWA WOLA NISKO
PARIS ■ PIŁA BYDGOSZCZ TORUŃ

PARIS - VILNIUS i ST. PETERSBOURG HAMBURG
PARIS - PRAGA BUDAPEST MADRYD LONDYN
AMSTERDAM i WIELE INNYCH MIAST

AUTOKARY: MERCEDES RENAULT NEOPLAN SETRA
BIURO OTWARTE: PON.- SOB. 9^h-19^h NIEDZ. 9^h-18^h
21 AUTOKARÓW W TYGODNIU!



Interglobus
Reisen

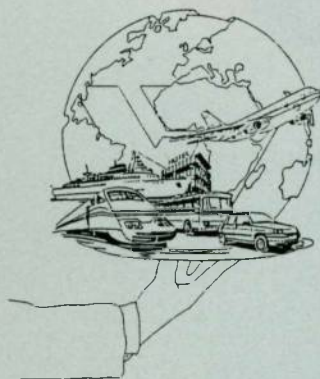
EUROLINES

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIZKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 790 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA
POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA
WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, TYLKO DLA
MŁODZIEŻY PONIZEJ - 26 LAT.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIZKĄ, DLA
UCZNIÓW-LICEALISTÓW ORAZ
STUDENTÓW PONIZEJ - 26 LAT

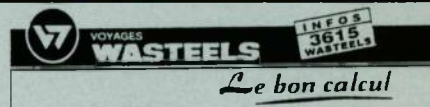
DODATKOWE KORZYŚCI

W NASZYCH AGENCJACH MOŻECIE NABYĆ
BILETY NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE ZE
ZNIZKAMI UDZIELANymi PRZEZ WASTEELS.
WASTEELS RÓWNIEŻ PROPONUJE POLRAIL-
PASS KARTĘ DAJĄCĄ MOŻLIWOŚĆ
ZWIEDZENIA POLSKI W CIĄGU 8, 15, 21, DNI.

WYNAJEM SAMOCHODÓW

PO PRZYBYCIU DO POLSKI MOŻECIE
WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJE
WASTEELS, PŁACICIE WE FRANCJI, A
SAMOCHÓD DOSTAJECIE DO DYSPOZYCJI
NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

*ZASTRZEŻA SIE MOŻLIWOŚĆ
ZMIAN CEN 01-02-93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile
wizdiani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 Paris 113, boulevard Saint-Michel	(1) 43 26 25 25
75005 Paris 8, Boulevard de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75006 Paris 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 Paris 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 Paris 91, Boulevard Voltaire	(1) 49 29 99 27
75012 Paris 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 Paris 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 Paris 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 Paris 6, chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 Paris 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 Paris 150, avenue de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 Paris 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 Paris 146, boulevard Ménilmontant	(1) 43 58 57 87
78000 Versailles 4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
78500 Sartrouville 88, avenue Jean Jaurès	(1) 39 57 40 00
92000 Nanterre Univers. Paris X - Bât E - sortie RER	(1) 47 24 24 06
93190 Livry-Gargan 17, boulevard de la République	(1) 43 02 56 11
93200 Saint Denis 5, place Victor-Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 Saint Denis 15, place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 Drancy 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94400 Vitry-sur-Seine 21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 Champigny sur Marne 38, av. Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Voyages WASTEELS LIC A568 1/2/93/1

